Nr 73. We Lwowie Wtorek dnia 13. Marca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Lichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Pod nowym władcą.

Lwów 12. marca.

Jakie uczucia ożywiały pierś cesarza Fryderyka, gdy po odebraniu wiadomości o zgonie dostojnego rodzica, cesarza Wilhelma, wybrał się w drogę, by pogodne słońce południa zamienić na mroźne wiatry północy? Jakie myśli krążyły po jego głowie podczas długiej a uciążliwej podróży? Słowem, ani uczuć, ani myśli swoich nie zdradził. Lekarze nie pozwolili mu mówić i cesarz Fryderyk musiał się porozumiewać z królem Humbertem za pomocą pisma. Jako pacjent przybywa nowy cesarz Niemiec do stolicy swojego państwa; dotknięty ciężką chorobą, która lada chwila gotowa przeciąć pasmo żywota jego, ma objąć spuściznę koronną w świeżo utworzonym państwie, którego organizm wcale jeszcze nie skonsolidowany, którego jedność wcale jeszcze nie zagwarantowana. Cóż dziwnego, że naród niemiecki w głębokim pogrążony smutku po śmierci swojego cesarza z trwogą spogląda w przyszłość, niepewny, jaką ona będzie, nieświadom losu, jaki go pod nowym czeka władcą. Był wprawdzie czas, kiedy naród pruski z dumą i nadzieją spoglądał na następcę tronu, kiedy książę Fryderyk dla swoich przymiotów osobistych i zalet rycerskich był personifikacją — nowej idei państwowej, stworzonej dla cesarstwa niemieckiego; dzisiaj Fryderyk niebezpiecznie chory przybył do stolicy, aby jeszcze raz ujrzeć oblicze zgasłego ojca, aby po raz ostatni ucałować skostniałą dłoń i aby zapewne napowrót wrócić pod łagodne niebo południa. Nominalnie będzie Fryderyk cesarzem niemieckim, ale czy władzę będzie w stanie faktycznie wykonywać, to jest pytanie, na które odpowiedzi czekają teraz w Prusiech z troską. A troska ta ma swoje głębokie uzasadnienie w wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach państwa niemieckiego.

Dzisiaj już powszechnie zaczynają się obawiać, aby w obec zmiany tronu, której tak niezwykłe towarzyszą okoliczności, nie odezwały się silniej owe pragnienia partykularystyczne, o których już mieliśmy sposobność wspominać. W chwili, kiedy zwycięska armja pokonała wroga, łatwo było wśród ogólnego zapału stworzyć cesarstwo niemieckie, łatwo było zwycięskiemu królowi włożyć na swoją skroń koronę cesarską. W ostatnich jednak czasach owe partykularystyczne żądania na nowo zaczynają się pojawiać, a tylko imponująca powaga sędziwego monarchy była w stanie je poskromić i utrzymać w właściwych karbach i mogła skuteczną kłaść tamę partykularyzmowi protegowanemu przez nadmierną liczbę małych dworów i małych książąt, których znaczenie w obec potężnej przewagi cesarskiej zredukowane było do minimalnych rozmiarów. Ale jakże będzie na przyszłość, gdy nowy władca będzie musiał ograniczyć się do władzy — nominalnej, gdy wrzekoma idea narodowa nie będzie miała potężnego poparcia w potężnej osobie monarchy? Czy owa reakcja, na której istnienie i rozwój już się niejednokrotnie uskarżał kanclerz, nie zyska teraz na sile i na znaczeniu? Czy książęta niemieccy i nadal skorymi będą podporządkowywać się cesarzowi niemieckiemu? Czy wykluczoną jest ewentualność, że państwo niemieckie wstrząsną teraz przesilenia i konflikty, mające źródło w partykularyzmie i separatyzmie, a których przykładów wiele nam dostarcza historja?

Mniej uzasadnioną wydaje nam się obawa niemiecka, aby ze zmianą tronu nie nastąpiła także zmiana całego systemu rządowego. Przyzwyczajono się wprawdzie uważać byłego następcę tronu, a obecnego cesarza, jeżeli nie za przeciwnika to w każdym razie nie za zwolennika księcia kanclerza. Na czem to przypuszczenie oparto, nie jest zupełnie jasnem, ale faktem jest, że się w niektórych sferach spodziewano, iż z chwilą wstąpienia na tron Fryderyka — książę Bismark straci swoją władzę. Być może, że gdyby cesarz Fryderyk był przy pełni swych sił fizycznych przypuszczenie to, jeżeli nie w zupełności to przynajmniej po części byłoby się sprawdziło — na razie nie ziściło się w niczem. Pierwsze pismo wystósowane do księcia kanclerza pełne jest serdecznych dlań wyrazów i świadczy, że nowy cesarz na razie przynajmniej obejmuje spuściznę po ojcu *cum beneficio inventarii*, a więc wraz z kanclerzem. Dziś właśnie donosi telegram, że Fryderyk na przywitanie trzy razy ucałował księcia Bismarka. Dla polityków całusy te będą zapewne jawnem dementi wszystkich pogłosek i baśni o antagonizmie między cesarzem Fryderykiem a księciem Bismarkiem.

Nie mniej od tych kwestyj, więcej natury wewnętrznej, kłopocą w tej chwili polityków sprawy zewnętrzne. Wywody co do dalszego trwania przymierza austro-niemieckiego wydają nam się zupełnie bezprzedmiotowe, a dedukcje prawne, na [których jedni chcą wykazać dalszą jego moc obowiązującą, inni jej zgaśnięcie, nie doprowadzą z pewnością do celu. Istnieje wprawdzie jakaś zasada prawna *extinctum est mandatum finita voluntate* i możnaby na tej zasadzie chcieć wykazać, że polecenie dane ministrom do zawarcia sojuszu gaśnie z chwilą śmierci pełnomocdawcy, tak samo jakby można wykazać, że przymierze zawarte w imieniu państwa nie gaśnie ze śmiercią monarchy, ale wszystkie te rozumowania ściśle jurydyczne nie mogą mieć zastosowania w polityce. Tu inne względy decydują. Jeżeli książę Bismark pozostanie przy władzy i zechce utrzymać przymierze, to ono będzie istniało; jeżeli kanclerz zechce mimo przymierza żyć w ścisłej przyjaźni z Rosją i popierać wszelkie jej żądania nawet przeciw Austrji — wówczas to wszystko będzie, tak samo, jak było dotychczas. Pod tym względem Niemcy mogą na razie być spokojne.

Nowe drogi.

X.

(Program Zyblikiewicza w obec pogłosek wojennych.)

⊙ *Nowa Reforma*, biorąc również asumpt z książki p. Szczepanowskiego o „Nędzy Galicji“ podniosła projekt założenia u nas Towarzystwa ekonomistów. Pisząc jednak o tem, słusznie dotknęła także pytania, czy pora w tak niepewnych czasach, jak dzisiejsze, gdy niemal w powietrzu wiszą nad nami ważne wypadki powszechnodziejowego znaczenia, zaprzątać się drobiazgowemi sprawami, dotyczącemi naszej biedy domowej?

Krakowskie pismo dochodzi do wniosku, że polityka europejska nie powinna nas powstrzymywać od zwracania uwagi na najbliższe nasze sprawy ani na chwilę. Zdanie to podzieli niewątpliwie z *Nową Reformą* każdy, kto na sprawy publiczne zapatruje się z praktycznego punktu widzenia.

Nie da się zaprzeczyć, że gdy teraz każdy najmniej parę razy na dzień pyta, albo jest zapytywanym: *Czy będzie wojna?* — mało kto ma ochotę zaprzątać się sprawami, które wymagałyby pracowitego zajęcia się niemi, a w razie wojny musiałyby być przerwane i prawdopodobnie cały trud poszedłby na marne. Lecz zastanówmy się, ile to różnych rzeczy zniweczyłoby się, gdyby kraj nasz stał się widownią wojny? Czyż dla tego, że zachodzą obawy wojenne — które zresztą od czasu, odkąd przygniata Europę zmora bismarkowstwa, stały się chronicznem utrapieniem cywilizowanego świata — nie mamy już ni jeść, ni spać?

Okropne zaniedbanie, w jakiem znajdują się ekonomiczne i społeczne sprawy krajowe, doprowadziłe nas do tego stanu, że — jak to cyframi wydemonstrował pan Szczepanowski (a o czem niestety także każdemu z nas wiadomo dobrze z własnego poglądu i doświadczenia) nie mamy co jeść; kiedy zaś pomyślimy, co to w kraju naszym dziać się może na wypadek zawieruchy wojennej wewnątrz jego granic, to trudno nawet i spać spokojnie. Otóż w takiem położeniu trudno wyczekiwać na ostateczne wykiarowanie się ogólnoeuropejskiej polityki i każdy dzień, bezużytecznie pominięty, stanowi szkodę niepowetowaną.

Czy będzie wojna europejska czy nie będzie, to nam czas do walki obronnej przeciwko wypieraniu elementu narodowego z dworów wiejskich przez obce żywioły, wielki czas nam myśleć o lepszem zużytkowaniu gospodarczem olbrzymich obszarów tak wielkiej jak i małej własności ziemskiej, dotąd licho zagospodarowanej; o koniecznem w obec teraźniejszych stosunków światowego handlu zbożowego przejściu z systemu produkcji ziarna, do hodowli bydła jako podstawy gospodarstwa rolnego; o opanowaniu wód dzikich, osuszaniu bagnisk, zalesianiu wydmisk piaszczystych i w ogóle o wciąganiu pod kulturę kroci tysięcy morgów dotąd odłogiem leżących gruntów; o racjonalnem zatrudnieniu w przemyśle domowym miljonów rąk rolników w porach roku, wolnych od pilniejszych zajęć gospodarskich; o podniesieniu ogólnego poziomu inteligencji jakoteż fachowego wykształcenia klas przemysłowych, o zorganizowaniu w kraju handlu uczciwego, nie wysysającego lecz wzbogacającego społeczeństwo; o wytwarzaniu przemysłu rolniczego i fabrycznego dla lepszego spożytkowania surowych płodów swojskich — i o mnóstwie innych tym podobnych sprawach, wprawdzie nie bardzo mile łechcących fantazję, ale za to niewątpliwie ważnych dla naszej przyszłości.

Ani słowa — ciekawe to pytania, jakie są zamiary księcia Bismarka, co się wywiąże w najbliższej przyszłości z kwestji bułgarskiej, co car uczyni w obec powtarzających się raz po raz kompromitacyj jego polityki i t. d. Ale najprzenikliwsze roztrząsanie tych wszystkich zagadnień chleba nam nie da. A o chlebie powszednim wypada nam myśleć — bo go nam wrogi z rąk wydzierają, bo przez własne niedbalstwo ronimy go samochcąc!

Nie potrzebujemy zresztą być obojętnymi na wypadki międzynarodowego znaczenia. Ale czyż jest racja, ażebyśmy dla tego, że na horyzoncie europejskim gromadzą się chmury, zaniedbywali choćby na chwilę nasze sprawy domowe, najbliżej nas dotyczące, sprawy żywotne dla nas, od których zawisł rozwój naszych sił organicznych?

Niechaj przeto nikt nie mówi, że w obec niepewności ogólnego położenia politycznego nie czas teraz rozpoczynać dyskusję o naszych sprawach krajowych! Niechaj ci, do których to należy, robią politykę europejską, lecz my szukajmy dróg najwłaściwszych dla naszej polityki narodowej — przedewszystkiem zaś nie zakładajmy rąk w obec zadań pracy organicznej na niwie ulepszenia stosunków ekonomicznych kraju i starajmy się ożywić porozpoczynane już w rozmaitych kierunkach usiłowania, które świadczą o tem, iż budzi się w nas pewne zaufanie we własne siły, tudzież chęć do pracy samodzielnej i twórczej właśnie w tym zakresie, który u nas dotąd najbardziej bywał zaniedbywany zawsze.

Odbywają się teraz jedne po drugich zjazdy reprezentantów rolnictwa, walne zgromadzenia rozmaitych stowarzyszeń specjalnych, techników, kupców, rękodzielników i t. d. zbiera się zreformowana komisja krajowa dla spraw przemysłowych, w różnych okolicach kraju, powstają stowarzyszenia i spółki; z powodu kwestji spirytusowej odbywają się w całym kraju narady i zjazdy. Cóż więc stoi temu na zawadzie, ażeby skierować owe narady także na drogę inicjatywy w kierunkach nowych, z niepowetowaną szkodą dla rozwoju narodowego, dotychczas u nas lekceważonych? Wszakże obawy wojenne nie powinne przeszkadzać temu, iżby każdy z nas z osobna i ażebyśmy wszyscy w każdem zbiorowem usiłowaniu, starali się otrząsnąć z dokuczliwej i wcale niezaszczytnej niewoli ekonomicznej, dla przyszłości narodu z pewnością niemniej zabójczej jak niewola polityczna. Niewola polityczna wkłada na nas kajdany zewnętrzne, niewola zaś ekonomiczna roztacza niewidzialnie jadem zabójczym nasze wewnętrzne siły organiczne. Wiemy o tem wszyscy — otóż czy może być dla nas kiedyś „nie pora“ zabrać się do kuracji owych chorobliwych objawów?

Weźmy zresztą do ręki dzieje najnowożytniejszych porywów naszych, przedsiębranych w kierunku wewnętrznej pracy organicznej na polu gospodarstwa narodowego i poprawy stosunków społecznych i zastanówmy się nad przebiegiem podobnych usiłowań w czasie Sejmu czteroletniego, księstwa Warszawskiego — aż do czasów Andrzeja Zamoyskiego. Czy nie odbywały się wszystkie te prace w pośród ustawicznej groźby zniweczenia ich przez nieprzyjaźne wpływy polityczne? Musimy przecież powiedzieć to sobie, iż w n a s z e m p o ł o ż e n i u każdy rok względnego spokoju, każda chwila wolności do pracy na niwie rozwoju narodowego, jest nam jakby darowaną. Nigdy nie wiemy dziś, jakie koleje losów czekają nas jutro — i dlatego podwójnie nam to szkodzi, jeżeli to, co d z i ś możemy zrobić, na j u t r o odkładamy!...

To są powody, dla czego — pomimo groźb wojennych, pomimo czasów niepewnych, energiczne podniesienie zaniedbanego cokolwiek programu Zyblikiewicza nie uważamy dziś bynajmniej za rzecz będącą „n i e n a c z a s i e“.

Odżycie cezaryzmu we Francji.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza bismarkowski *Post* na czele swojem uwagi godny artykuł, który, pomijając sam koloryt pruski, zawiera zresztą wiele prawdziwych szczegółów i z tego względu zasługuje na streszczenie: „W niedzielę 26 z. m. odbyło się we Francji równocześnie siedm wyborów uzupełniających do izby poselskiej. Wśród nich padły wszędzie liczne głosy na gen. B o u l a n g e r a, które oczywiście są nieważne, ponieważ w myśl konstytucyi członkowie czynnej armji nie mogą być deputowanymi. Tem większe też wrażenie wywarła na opinji publicznej imponująca cyfra tych 54600 głosów, złożonych do urny wyborczej wbrew ustawie... W wielu miejscach zapanowało formalne przerażenie, gdzieindziej radowano się prawdopodobnie, nie okazując tego jawnie — inne wreszcie głosy wołały do republikanów: „Miejcie się na baczności!“

Pomiędzy nieuprzedzonymi spostrzegaczami za granicą nie może panować wątpliwość, — a w co i we Francyi nikt poważny nie wątpi — że mianowicie i n s t y k t l u d u f r a n c u z k i e g o z n ó w m a r z e c z y p o s p o l i t e j d o s y t a. — Albo powiedzmy sztuczniej — ta demokracja i jej rządy parlamentarne przejadły się tam już, nie zaś rzeczpospolita sama, gdyby oczywiście była lub mogła być inną. I któż poważy się dziś łajać za to uczucie naród francuski? Czyż nie jest jego udziałem znosić widok, jak silny i elastyczny organizm państwowy rzeczypospolitej z każdym dniem bywa nadwerężany? Izba posłów nie jest niczem innem, jak tylko „klubem kręgielnianym“ który ciska kule pod nogi ministrów i dziecinną objawia radość, ilekroć usłyszy głos: „Wszystkie dziewięć!“ Przed kilku laty ten lub ów zadawał sobie jeszcze fatygę obliczenia gabinetów francuskich. Dziś jest już rzeczą niemożebną, to też zadowalamy się uwagą, że od marca r. 1885 do dziś o b a l o n o p i ę ć g a b i n e t ó w, a szósty z wielką biedą szuka teraz kul [...]ogi mu ciskanych. W tym czasie strącono z [...]li rządowych ministerstwa: Ferry, Brisson, Freycinet, Goblet, Rouvier. Jak stoi obecnie sprawa z tolerowanym tylko Tirardem, wiadomo ogólnie. Wkrótce przyjść ma na porządek dzienny gabinet Floquet'a, każdy wie jednak z góry, że i to nie będzie niczem, tylko eksperymentem. Bądź to pogrąży on Francję w wir wojny, z której — wątpić się godzi — czy zdoła wyprowadzić ją pomyślnie — bądź też na równi ze swoimi poprzednikami zetrze się na proch w walce nieroztropnych radykałów z jednej strony, a zasadniczo wrogich pomiędzy sobą monarchistów z drugiej strony — podczas gdy stronnictwa środkowe nawet nie są w położeniu trwałego podtrzymania rządu, który ze skłonności i z potrzeby zapędzi się zbyt daleko w atakach swoich na zdolne do odporu żywioły Francji.

Wśród takich okoliczności obudza się wśród ogółu znów tęsknota do d y k t a t u r y. Jest-to bieg koła, którego stuletnią rocznicę może obchodzić Francja w przyszłym roku równocześnie z takąż rocznicą swej pierwszej rewolucji. Próbowano z demokracją, w nadziei, że ona może się opamiętać i umiarkować. Lecz to czyste niepodobieństwo — jak źle wychowane dzieci, może ona tylko hałasować i burzyć. Uciekają się tedy do d y k t a t u r y w oczekiwaniu, że ona potrafi obok p o r z ą d k u zrobić także miejsce dla w o l n o ś c i. Lecz dyktatura zwykła utrzymywać się z reguły tylko z pomocą ucisku i aby narodowi dać za to rekompensatę, wpada wkrótce na w o j e n n e e k s p e r y m e n t a, wśród których ginie.

Otóż teraz znów jest dyktatura na porządku. Lecz czy ten człowiek, w ktorym instynkt narodu radby znaleść swojego wybawcę, dorósł do tego zadania? Na to pytanie odpowiada znaczna i rozumniejsza część Francuzów tylko... śmiechem. Przykra to rzecz szukać swego wybawienia w śmieszności i dostać się pod tyranję figury komicznej. Prawda, i Ludwik Napoleon był przed zamachem stanu ośmieszoną osobistością — lecz on nosił przynajmniej wielkie nazwisko i wielkie tradycje, które nim kierowały. Oprócz tego najbliższem jego zadaniem było utrzymanie pokoju wewnątrz Francji, co czyniło go dla ówczesnych rządów Europy nawet pożądanym“. A cóż trzymać będzie Boulangera na powierzchni? — pyta *Post*. Radykalizm jeden, którego celem między innemi w a l k a r e w a n ż o w a. W dalszym ciągu przedstawia autor znienawidzonego sobie eksministra jako zwykłego choć nader zręcznego kuglarza politycznego, który owych kilkadziesiąt tysięcy głosów zawdzięcza agitacjom szowinistów i... rubla. Rosji zależy dziś na popchnięciu Francji w wojnę z Niemcami, i ona to usiłuje wyprowadzić teraz Boulangera, jako uosobienie kampanji odwetowej, na widownię. A obecnie przychodzi jej to tem łatwiej, że naród zmaltretowany eksperymentami demokracji, gotów chętnie aprobować nawet monarchję, nie dopiero dyktaturę, dla której ostatniej nie ma znów na razie lepszego nazwiska, jak Boulangera.

Korespondencje.

Kraków 11. marca.

(Wylew Wisły).

Od wczoraj wieczora tłumy publiczności dążą nad brzegi Wisły, przypatrując się rozszalałemu żywiołowi, pozbawiającemu nadbrzeżnych mieszkańców często całego mienia, jeżeli nie życia.

Lody nagle ruszyły, a tworząc w wielu miejscach zatory, woda rozlewać musiała po obu brzegach szeroko, niszcząc wszystko i w wielu miejscach zagrażając życiu mieszkańców. Wystrzałami z armat ogłoszono niebezpieczeństwo, przez noc całą i dzień dzisiejszy wojsko niesie pomoc zalanym miejscowościom, stan wody chwilowo był

---

8)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Walerja nie ruszyła się, jakkolwiek czuła, że ramie młodzieńca obejmuje ją coraz silniej, i milczała.

— Cóż było robić — ciągnął dalej — sen chłopięcy się skończył, musiał się skończyć podążyłem tedy za tobą. O, Walerjo! — zawołał z nagłą namiętnością — jak mogłaś pozwolić się sprzedać temu ponuremu, zimnemu człowiekowi z żelaza? On nie dba o ciebie... zupełnie... ani ty o niego! Nie możesz, nie będziesz śmiała udawać, że go kochasz.

Walerja, oburzona tą nieopatrzną mową kuzyna, chciała go odepchnąć wyniośle, ale powstrzymała się i od tego, obawiając się nadać zbyt głębokie znaczenie lekkomyślnym słowom nierozważnego młodzieńca.

— Nie udawałam tego nigdy — odparła. — On nie dba o mnie i nigdy dbać nie będzie, a ja... ja go nie kocham. I cóż ztąd? — dodała z goryczą. — Setki ludzi tak samo przepędza życie. Serca, to zbyt kosztowne klejnoty do codziennego użytku, Fredziu.

— Czyż tak? — zapytał młodzieniec sucho. — A jednak dziwnie pusto bez tego klejnotu.

— Chodź do pokoju, Fredziu, chodź już! Dlaczego romantyczne głupstwa chodzą zawsze w parze z blaskiem księżyca?

Śmiejąc się szyderczo, lady Vivian wysunęła się z objęcia Alfreda i weszła do sali, nie spostrzegłszy wysokiej postaci, co ukryła się za adamaszkową portjerą i stała tam, dopóki Alfred nie zamknął okna i nie zniknął z kuzynką w sąsiednim pokoju, poczem wysunęła się z ukrycia i poszła za nimi.

— Dobranoc, kochany Fredziu.

Lady Vivian zatrzymała się na korytarzu przed swoją sypialnią i podała kuzynowi czoło do pocałunku.

— Raczej dzień dobry, moja najsłodsza kuzyneczko — odparł i odszedł w chwili, gdy sir Filip stanął przy żonie i wszedł razem z nią do sypialni.

— Czy Antonina już śpi? — zapytał — Ach, prawda, zapomniałem, iż rzadko kiedy każesz jej czekać, aby ci pomogła do rozebrania się. Pozwól, niech ci zdejmę klejnoty.

— *Mille grace.* Jakiś ty zręczny, żadna pokojówka nie potrafi odpiąć tak szybko naszyjnika. Szukałam cię, gdzieżeś był?

— Poszedłem się przekonać, czy Jerzy zgasił światła we wszystkich pokojach, i wchodziłem właśnie do wielkiej sali, gdy Alfred zawołał ciebie — odparł spokojnie Vivian, odpinając bransoletkę.

Walerja cofnęła się, jak gdyby ją był uderzył.

— Ty... ty..,

— Słyszałem wszystko.

— Filipie, Filipie! — wybuchnęła gwałtownie, — powiedz mi odrazu, że cię zdradzam dla niego, że jestem obłudną... powiedz, że nie możesz ufać żonie, która słuchała wyznania, choćby takiej chłopięcej nawpół urojonej miłości! Powiedz, co zechcesz, oskarżaj, tylko mnie nie dręcz!

Sir Filip, zdejmując bransoletkę z jej alabastrowej ręki, odparł z niewzruszonym spokojem.

— Gdybym był człowiekiem zazdrosnym z natury, popełniłbym niewątpliwie wielką niedorzeczność i zrobiłbym ci scenę, jakkolwiek cię nie kocham. Niewielu mężów, nawet obojętnych, pozwoli na to, aby młodej i pięknej żonie kto inny mówił o miłości, choćby już minionej. Pod tym względem i ja mimo całego mego chłodu nie stanowię wyjątku, o ile rzecz jest poważna. Gdyby ten uśmiechnięty, ładny chłopiec mówił do ciebie z całą świadomością, z powziętym z góry jakim złym zamiarem, byłbym go skarcił na miejscu za wyrządzoną ci rozmyślnie obelgę. Ale skoro dostrzegłem od razu, że nie miał złej myśli ani chciał mnie skrzywdzić, nic mnie to nie obchodzi; za dumny jestem, żebym w każdym młodziku, któremu wąs puszcza zaledwie, widział rywala. Nic mnie to nie obchodzi, powtarzam, dopóki wszakże granice zwykłej między kuzynami flirtacji będą zachowane. Przekroczyć je, zabraniam surowo, nie mogę pozwolić, aby świat wziął was na języki. Słuchaj, moje dziecko — ciągnął dalej, kładąc obie dłonie na jej obnażonych, klasycznie pięknych ramionach — dałem ci moje nazwisko, powierzyłem ci moj honor i wierzę, iż jest w twoich rękach bezpiecznym. Ufam ci najzupełniej, inaczej nie byłabyś moją żoną, nie posądzałem cię nigdy o obłudę, nie miałem prawa, bo ani żądałem od ciebie miłości, ani ci jej sam nie dałem. Ale, jeżeli w sercu twojem żyje dotąd głębokie przywiązanie do towarzysza lat dziecinnych...

— Nie, o! nie! — chciała mówić dalej, lecz wybuchnęła płaczem i ukryła twarz na jego piersi. — Nie, Filipie... Jabym go nie mogła kochać... Nigdy, nigdy!

— Biedne dziecko — rzekł ze smutkiem i silnem ramieniem objął delikatną, wstrząsaną łkaniem postać. — Jesteś zmęczona, wystawiłem cię na zbyt ciężką próbę. Ale tu przynajmniej znużona głowa twoja ma prawo schronić się i spocząć.

VIII.

Stosunek Róży Harley do lady Vivian z dniem każdym stawał się serdeczniejszym. Piękna pani Arlington-Court'u upodobała sobie wdzięczne, swobodne dziewczę i śmiałego chłopca, który oświadczył rezolutnie strasznemu sir Filipowi, że, „gdyby był starszy, zbałamuciłby mu żonę stanowczo“.

Dla nieprzyzwyczajonej do rozrywek Rózi czas mijał teraz, jak sen czarodziejski. Goście, bawiący w pałacu, urządzali codziennie bądź wycieczki konne, bądź pikniki lub przejażdżki po wodzie, żaden wieczór prawie, za sprawą Alfreda, nie mijał bez tańców, a lady Vivian rzadko kiedy zapominała o swych młodych przyjaciołach z Myrtle-Lodge. Po trzech tygodniach takiego gwaru i zamętu Arlington-Court opustoszał, wesołe grono rozjechało się, nawet Alfred opuścił pałac, oświadczając solennie, że Londyn będzie istnym czyśćcem do dnia przybycia uroczej kuzynki i że dla skrócenia sobie okropnych chwil oczekiwania pojedzie na miesiąc do Paryża.

Nazajutrz po wyjeździe ostatnich gości sir Filip, wchodząc do bibljoteki, spotkał we drzwiach żonę, powracającą z rannego spaceru.

— Nie dotykaj mnie! — zawołała ze śmiechem, wyciągając zakrwawione ręce — i usuń mi się z drogi!

Ale Vivian, blady, jak chusta, cofnął się z przytłumionym okrzykiem zgrozy:

— Zkąd ta krew na twoich rękach? Gdzie byłaś? — zapytał głucho.

— Wyjmowałam kawałek szkła z łapy Ponta, odparła zdumiona i wylękła. Nie przypuszczałam, Filipie....

— Wybacz mi, przerwał, zapanowawszy już nad sobą, ale niezbliżając się do niej. Przeraziłem się nie pomału; takie krwią zbroczone ręce strasznie wyglądają. Idź, umyj je coprędzej, moje dziecko.

Ten trwożny okrzyk, ta blada twarz męża niejednokrotnie później prześladowały Walerję; takim samym przerażonym wzrokiem patrzał na nią, gdy grała lady Macbeth.

W kilka dni później sir Filip wyjechał na krótki czas do miasta i lady Vivian pierwszy raz od zamążpójścia pozostała sama jedna. Stojąc na marmurowych schodach tarasu, patrzała za powozem, którym mąż jechał do stacji, gdy nadbiegła jedna z córek odźwiernej z paczką w ręku.

— Mama przysłała mnie z tem do milady — rzekła, dygając.

— Cóż jest w tej paczce? — zapytała Walerja, biorąc ją z rąk dziewczynki.

— Nie wiem, milady. Jakaś biedna stara kobieta przyniosła tę paczkę i prosiła, żeby to oddać milady z pokorną prośbą, aby jaśnie pani raczyła to od niej przyjąć. Mówiła, że to jej własna robota, i że byłaby uszczęśliwiona, gdyby milady raz chociaż chciała to włożyć na siebie.

— Zobaczymyż, co to za podarunek — rzekła Walerja i rozwinęła papier, w który owinięty był szal z cienkiej, jak mgła, białej i ponsowej włóczki. Ach, jaki ładny! Powiedz, dziecko moje, tej starej kobiecie, że lady Vivian jest szalem zachwycona, i że zaraz włożyła go na siebie — i zarzuciła szal na szyję. A teraz pobiegnij do pani Wood i powiedz, żeby ci dała ciastko.

Dziecko dygnęło powtórnie i zniknęło niebawem w mieszkaniu gospodyni, a Walerja zeszła do parku, i przechodząc się, zastanawiała się nad tem, ktoby mógł być tajemniczą ofiarodawczynią szalu.

Vivian bawił w Londynie przez trzy dni, a w dzień jego powrotu Wilhelm, grom Walerji, powracając z nią z konnej wycieczki, zauważył, iż pani jego była tak znużoną, że nie mogła bez jego pomocy zejść z konia i z trudnością wchodziła na schody.

— Jaśnie pani taka zmęczona i blada, może mam pójść po doktora? — zapytał Wilhelm tonem, pełnym szacunku i troskliwości.

Wilhelm był starym sługą ciotki Tempest, u której Walerja, sierotą będąc, od lat dziecinnych się chowała, i nie chciał opuścić „swojej ukochanej panienki“, a sir Filip chętnie zgodził się na przyjęcie go, jako specjalnego grooma i kamerdynera żony.

— Doktora? Pocóż mi doktora? Jestem zupełnie zdrowa — odparła Walerja szorstko.

Lady Vivian dnia tego nie tknęła objadu, i dziwnie senna, osłabiona, upadła na fotel w swoim buduarze i siedziała tak do wieczora przy kominku nieruchoma, milcząca z głową, opartą na dłoni. Nie słyszała nawet kroków wchodzącego sir Filipa, i dopiero gdy stanął przed nią, pytając z przestrachem: „Walerjo, na miłość boską, co ci się stało?“ — podniosła ku niemu na chwilę twarz, płonącą gorączkowym rumieńcem, i oczy, iskrzące się niezwykłym blaskiem, i znów opuściła głowę na dłoń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyższym, aniżeli podczas pamiętnej ostatniej powodzi.

Nad brzegami Wisły położone wsie i przedmieścia Krakowa zupełnie zalane. Na ulicach Zwierzynieckiej, Wolskiej, Garbarskiej, Dajworze, Grzegórzkach itd. woda. Mieszkańców przewożą na czółnach.

Bardzo czynną i na wszelkie uznanie zasługującą jest inżynierja wojskowa, oraz artylerja na wszystkich punktach, niosąc pomoc mieszkańcom przewożeniem ich na miejsca suche, oraz wynoszeniem rzeczy, mebli, z zalanych mieszkań parterowych.

Najwyższy stan wody wynosił cztery metry, trzydzieści cm. nad zero. Lody płyną z taką siłą, iż most wojskowy pod Wawelem zupełnie zniszczyły. Popołudniu woda zaczęła powolnie opadać, trudno wszakże orzec, czy klęska się zmniejsza, utrzymują bowiem, iż wszędzie tworzą się zatory, powstrzymujące normalny odpływ, a w skutek tego Wisła ku górze coraz szerzej rozlewa. Niepodobna osądzić, jak bardzo dotkliwą katastrofa ta będzie dla nadbrzeżnych okolic i mieszkańców. Podobnego wylewu podczas zimy nie pamiętają w Krakowie najstarsi ludzie.

Do dotychczasowego nieszczęścia przyłącza się groźniejsza obawa, iż dotąd nieruszyły wody górskie, co przy sprzyjającej temperaturze nastąpić może.

Fale niosą wiele drzewa i materjału budowlanego, jak gdyby ze zniszczonych domostw.

W Przegorzałach, Zakrzówku, Ludwinowie, Pokulance, Tyńcu, Zwierzyńcu, aż ku Mogile i Niepołomicom, wszystko zalane.

Liczne kompanje wojska i konnych ułanów, rozstawione na zagrożonych punktach, dopomagają do ratunku.

Wiedeń 9. marca.

Ostatnia doba ciężką była dla dziennikarzy zatrudnionych we Wiedniu. Wczoraj już o godzinie drugiej po południu pojawiać się zaczęły szyfrowane depesze z Berlina, donoszące o śmierci cesarza Wilhelma. W ślad za każdem doniesieniem szły telegraficzne doniesienia. Na urzędzie telegraficznym miejsca znaleźć nie było można. Giełdowcy czynili wrzawę jak w domu warjatów. Wszystkie prawie dzienniki przygotowały nadzwyczajne wydania. O godzinie pół do siódmej Unionbank i kilka innych zakładów otrzymało wiadomość o katastrofie. Po licznych pogłoskach zaprzeczeniach nie wierzono jeszcze i tej wiadomości, kiedy nagle rozeszła się wieść, że prezydent Smolka również podobną ma wiadomość — jak też w istocie było. Teraz nikt już nie wątpił i tysiące depesz wysłano na całą monarchję. Sam fakt, że urząd telegraficzny depesze ekspedjował, zdawał się potwierdzać ich prawdziwość. Osobne wydania tutejszych dzienników rozchwytywano, przed każdą ekspedycją kolportery staczali formalną walkę, żeby dostać jak najwięcej egzemplarzy. Jak wielkie było zainteresowanie publiczności świadczy fakt, że sama tylko *Wiener Allg. Ztg.* zbyła 38.000 egzemplarzy nadzwyczajnego dodatku, podobne nakłady rozeszły się także w innych ekspedycjach. Wiadomość zaprzeczająca śmierci nadeszła około godziny pół do jedenastej. Jedni wierzyli, drudzy obstawali przy tem, że śmierć już przecież nastąpiła, odwołując się na depesze nadeszłe do osób najpoważniejszych, a nawet do dworu. Równocześnie dzienniki otrzymywały depesze z Londynu i Paryża, gdzie donoszono już nawet o wyrazach kondolencyjnych w niemieckich ambasadach. Dopiero około pierwszej urzędowe depesze stanowczo zaprzeczyły pogłosce o śmierci. Tymczasem poseł Schönerer, który oddawna już zidentyfikował *den deutschen Geist* z bruttalnością, oburzony, że cesarza, którego ten pan uważa za swego prawego pana, przedwcześnie uśmiercono, wpadł z 30 burszami do redakcji *N. W. Tagblat'u* i wyprawił znaną wam już z telegramów awanturę. Epilog tej awantury skończy się dla teutońskiego bohatera karą, a zarazem utratą mandatu, bo oburzenie między posłami tak jest wielkie, że na ten raz *immunitas* zawiedzie. Żałować tylko wypada owych studentów, którzy, dzięki swemu mistrzowi, stracą przyszłość. Zabawną stroną tej awantury jest fakt, że obaj redaktorowie, których Schönerer napadł jako żydów, są katolikami.

Dziwnie oddziałała wiadomość o śmierci cesarza na giełdę. Podczas kiedy bowiem wskutek obawy bliskiej śmierci nastąpił formalny krach, wiadomość, że śmierć już nastąpiła, przyjętą została zwyżką.

Zaniechanie obrad parlamentu po wyrażeniu kondolencji. wywołało pewien niesmak między posłami. Czesi szczególnie biorą Smolce za złe. Wystarczyłaby była sama manifestacja żałobna.

Przerwanie dzisiejszego posiedzenia opóźni też cokolwiek bieg spraw parlamentarnych, mianowicie opóźni pierwsze czytanie wniosku ks. Liechtensteina oznaczone pierwotnie na wtorek. Przedtem bowiem załatwione być muszą sprawy, które spadły z porządku dziennego ostatniego posiedzenia. Jaki los spotka wniosek ks. Liechtensteina, dziś przewidzieć trudno, tembardziej, że jak mnie dziś zapewniano, Koło nie postawi go w formie kwestji klubowej. Większość kilku głosów rozstrzygnie, czy wniosek odrzucony będzie *a limine*, czy też przydzielony komisji.

Co do sprawy podatku wódczanego, z telegramów o przyjęciu deputacyi miejskich, wiecie jak twardo rząd obstaje przy swem przedłożeniu. Z drugiej jednak strony opozycja w kole również się potęguje, a presja wyborców wzmaga się z każdym dniem. Obecnie ze strony popleczników rządu w Kole, prowadzi się agitacja za przedłożeniem rządowem w imię wyższych interesów politycznych. Rząd — rozumują ci panowie — potrzebuje według wiadomości z Budapesztu — znowu 150 miljonów na cele wojskowe. Głosowanie więc przeciw podatkowi wódczanemu równa się odmówieniu rządowi potrzebnego kredytu, *ergo* każdy dobry patrjota za przedłożeniem głosować musi. Jesteśmy przekonani, że jeżeli kto, to z pewnością członkowie Koła bez względu na polityczne odcienia, głosować będą za każdym na cele wojskowe rzeczywiście potrzebnym kredytem, ale nie wynika bynajmniej z tego, żeby przyjąć przedłożenie, które obciąża Galicję gorzej, aniżeli wszystkie inne kraje koronne, przedłożenie które w skutkach swoich grozi ruiną wszystkim miastom galicyjskim.

Sprawa podpisania adresu do biskupa Strossmayera, przez kilku posłów polskich, nie daje tutejszej prasie spokoju. Sądzę, że panowie, którzy adres podpisali, popełnili następnie błąd, tłumacząc się jak żaki, że nie umiejąc po chorwacku nie wiedzieli co podpisują. Adres jest tak niewinny, a biskup Strossmayer jako człowiek i patrjota stoi tak wysoko, że wszelkie tłumaczenie się jest zbytecznem. *Qui s'excuse s'accuse*, to też wykręty te prasie niemieckiej jaknajbardziej są na rękę.

(*Ad.*)

Nietykalność poselska.

Postanowienie państw. ustaw zasadniczych, mianowicie §. 16 ustawy z 21. grudnia 1867 nr. 141 D. u. p. wymaga „przyzwolenia izby“ do sądowego ścigania członków Rady państwa, jeśli ci „w czasie trwania sesji“ stali się winnymi jakiejś czynności karygodnej.

Ponieważ w Przedlitawji nie następuje nigdy formalne zamknięcie sesji, lecz czas jej trwania przypada na cały perjod wyborczy, więc w skutku wytworzyła się tu pewna niemal rażąca nadzwyczajność, iż posłowie wśród niektórych okoliczności w razie konfliktu z kodeksem karnym wcale nie mogą być sądownie ścigani, że przeto jakoby byli w danych warunkach bezkarni. Swoją drogą należy zauważyć, że do tego rodzaju przestępstw należą wyłącznie takie, na które kodeks wymierza najniższą karę — prosty areszt lub grzywnę do 50 zł. — że zatem ten przywilej poselski już jest zasadniczo ściśle ograniczony, nadto zaś przywiązany do pewnych dalszych warunków, które ogromnie zmniejszają niebezpieczeństwo znacznego pomnożenia się szeregu i rodzaju takich przestępstw, które poseł ewentualnie popełnić może.

Oryginalne to zjawisko stoi w pewnym związku z duchem przedlitawskiej konstytucji i zasadą „przedawniania się“ czynności karygodnych, co dla lepszego zrozumienia rzeczy objaśnimy na przykładzie.

Odroczenie rady państwa następuje zazwyczaj w maju i trwa do września. Jeśli tedy jakiś poseł w m. maju po odroczeniu rady państwa, lub z początkiem m. czerwca popełni jakieś drobiazgowe przestępstwo wspomnianego wyżej rodzaju, to w myśl §. 532 u. p. przedawnia się ono w ciągu 3 miesięcy, gdyż ściganie sądowe posła bez aprobaty izby jest niedopuszczalne, a przyzwolenie to nie może nastąpić z tej prostej racji, że izba właśnie nie jest zgromadzoną.

Wadliwości tej nie zdołało usunąć rozstrzygnięcie najw. trybunału w analogicznym wypadku, a ponieważ sprowadziła ona niedalej, jak w bieżącej sesji, kilka takich „bezkarności,“ więc dotycząca komisja w radzie państwa postanowiła wypracować projekt do ustawy, zmieniającej odnośne postanowienia kodeksu karnego o przedawnianiu się przestępstw przez posłów popełnionych.

W tym celu wybrała ona subkomitet złożony z posłów: hr. Coroniniego, dr. Bärnreithera, dr. Zuckra, radcy sąd. Hrena i dr. Hirscha, który na dwóch posiedzeniach ze współudziałem reprezentanta rządowego radcy dworu dr. Kralla, zredagował nowy projekt do ustawy. Tenże składa się z 3 paragrafów i wprowadza na miejsce zwykłego dotychczas przedawnienia w obec posłów, przedawnienie tymczasowe, które tylko obowiązuje na czas, kiedy sąd postanowieniami konstytucji jest skrępowany. Po usunięciu tych przeszkód sprawa może być restytuowaną i zwykły tok rzeczy podjęty, t. z. sąd prosi radę państwa o aprobatę itd.

Z prowincji.

Kołomyja 10. marca. (*Różności*). Cztery dni nie kursowały pociągi, w którym to czasie sanie odwoziły i przywoziły pocztę ze Stanisławowa, oddalonego o mil ośm, a z czasu tego mamy niestety do zanotowania jeden wypadek kolejowy. Pociąg, który dnia 6. bm. wyszedł ztąd w kierunku do Lwowa, ugrzązł w śniegu na jednej z najbliższych stacyj Kołomyi, w Godach, a wracając, przejechał między Turką a Kołomyją budnika Stańczewskiego. Nieszczęśliwemu zgruchotał pociąg obie nogi i Stańczewski w ciągu kilku godzin w skutek upływu krwi wyzionął ducha. Pozostawił sześcioro dzieci i żonę.

Mróz ustał, a śniegi wśród deszczu topnieją gwałtownie. Zachodzi obawa wylewu Prutu.

Koncert panien Bulewskich, który odbył się 7. bm., wypadł pod względem materjalnym słabo.

Wystawa dzieł sztuki polskiej i starożytności w Kołomyi zostanie 12. nieodwołalnie zamkniętą. Wszyscy, którzy byli łaskawi wystawę obesłać, winni przedmioty swoje odebrać w czasie od 13. do 20. marca, między godziną 10. a 12. przedpoł. Odbieranie późniejsze — jak donosi p. Edmund hr. Starzeński — musi być połączone z trudnościami i kosztami. Przy tej sposobności Edmund hr. Starzeński prosi o wyrażenie serdecznej podzięki wszystkim, którzy przysłaniem okazów raczyli się przyczynić do upiększenia wystawy.

Jakiś „niepodpisany“ komitet powziął myśl zawiązania stowarzyszenia „Volapüku“ także w naszem mieście w celu wyuczenia się tego języka, a do narady nad tym przedmiotem zaprasza na zgromadzenie, które odbędzie się na dniu 14. marca br. o godz. 4. po południu w sali kasyna-resursy w Kołomyi z następującym programem: 1) przedmowa do zgromadzenia; 2) ułożenie statutów; 3) wpisy członków; 4) wnioski. Co to będzie? co to będzie?

KRONIKA.

Nekrologja. W Lutowiskach sanockich zakończył żywot dnia 10. bm. Henryk Martini w 80 roku życia. Zmarły długoletni więzień stanu z pamiętnego 1846 r., po wypuszczeniu na wolność, usunąwszy się w zacisze, piastował posadę poczmistrza w Lutowiskach, później jako burmistrz tamże przez długie lata aż do śmierci zajmował się gorliwie sprawami gminnemi. — Franciszek Nowotny, profesor gimnazjalny, przeżywszy lat 42, zmarł w Jaśle. — Ludmiła Minkusiewiczowa, żona notarjusza, zmarła w Rożniatowie w 30 roku życia. — Apolonja Szadurska, przeżywszy lat 59, zmarła w Wysoce d. 6. bm. — Alojza Szołdrowa, żona urzędnika wydziału rady powiatowej rzeszowskiej, zmarła d. 8. bm. w 43 roku życia. — Dnia 15. zm. zmarł w Warszawie w 78 roku życia, a 52 kapłaństwa, ksiądz Emiljan Borzuchowski, ostatni benedyktyn, kapelan szpitala wolskiego. Pracował jako kapłan najprzód w Paryżu, potem w Chicago.

Sp. ks. Włodzimierz Czacki, o którego śmierci onegdaj donosiliśmy, urodził się ze znakomitej rodziny w Porycku, dyecezji łuckiej, 16. kwietnia 1834. Zamieszkawszy stale w Rzymie, poświęcił się cały na usługi Stolicy Apostolskiej i już za Piusa IX. wielkiego zażywał szacunku w Watykanie, tworząc zarazem ścisły węzeł pomiędzy Stolicą św. a przebywającymi w Rzymie Polakami. W sierpniu 1879 powierzył mu teraźniejszy papież Leon XIII. ważną misję nuncjusza papieskiego w Paryżu, wyniósłszy go do godności arcybiskupa Salaminy, a za ważne zasługi, jakie tam położył około dobra Kościoła, mianował go na konsystorzu z 25. września 1882 kardynałem. Od tego czasu zamieszkał znowu kardynał Czacki w Rzymie, a ważne funkcje, jakie mu powierzał papież, świadczyły o wielkiem zaufaniu, jakiem go darzył najwyższy zwierzchnik Kościoła.

Kalendarz. Wtorek (13.): Krystyny Panny — Niecisława. Wschód słońca o godzinie 6. min. 17, zachód o godzinie 6. min. 1.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była — 3·6°C., najniższa — 2·0°C., najwyższa 5·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i niespokojne, opad znaczniejszy.

Żałobę dworską po cesarzu Wilhelmie, zarządził i cesarz austrjacki od poniedziałku, dnia 12. marca br. na czas czterech tygodni, a to: do 25. marca ciężką żałobą a przez następne dwa tygodnie, lżejszą.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: w Grzybowicach wielkich Tomasza Gnidę, w Czabarówce Edmunda Brandstaettera i w Smarzowie Jana Jaworskiego.

Doktoraty. Pp. Jan Mikołajski, rodem z Krakowa; Jan Antoni Przesmycki, rodem z Żabna w Galicji; Józef Rosenzweig, rodem z Brzozówki w Królestwie Polskiem; Jan Szaflarski kand. adw., rodem z Czarnego Dunajca, otrzymali na Uniwersytecie jagiellońskim stopnie doktorów, pierwsi trzej wszech nauk lekarskich, ostatni praw.

Ruch pociągów. Na wszystkich linjach, należących do okręgu dyrekcji krakowskiej, odbywa się normalnie ruch wszelkich pociągów, w okręgu zaś lwowskim nie uprzątnięto jeszcze zasp śnieżnych między Lwowem i Stryjem, jakoteż między Stanisławowem a Husiatynem, dlatego też przytoczone linje są jeszcze zamknięte dla ruchu pociągów.

Kolej Karola Ludwika donosi nam: Z powodu uszkodzenia mostu między Dębicą i Dąbiem wskutek powodzi i gwałtownie płynącej kry zastanowiono ruch pociągów na kolei lokalnej Dębicko-Rozwadowskiej.

Na przestrzeni Jarosław-Rawa Ruska, tudzież Krasne-Podwołoczyska zostały przeszkody w ruchu usunięte i odbywa się ruch między Jarosławiem i Rawą-Ruską normalnie, między Krasnem i Podwołoczyskami zaś z tem ograniczeniem, że pociągi nocne Nr. 9 i 10 na tejże przestrzeni jeszcze kursować nie będą.

Podobne ograniczenie ruchu pociągów nocnych na przestrzeni Lwów-Krasne-Brody zostało z dniem 12. bm. zniesione, wskutek czego tego dnia na linji głównej Kraków-Wieliczka-Lwów-Krasne-Brody kursować będą wszystkie pociągi według rozkładu jazdy między Krasnem i Podwołoczyskami zaś tylko pociągi Nr. 1, 2, 7 i 8.

Między Rawą Ruską i Sokalem ruch pociągów jeszcze zastanowiony.

Od komitetu urządzającego wieczorek Kraszewskiego 17. bm. w sali ratuszowej otrzymujemy wiadomość, że artystyczne kierownictwo objął p. Marek a współudział swój przyrzekły panie Patkiewicz, Walcher i Lickendorf, jakoteż panowie Guszalewicz i Slawiczek.

W sprawie Kornela Ujejskiego otrzymujemy od osoby, zajmującej wielce zaszczytne stanowisko w naszem społeczeństwie, następujące cenne uwagi: „W numerze 28. waszego pisma z dnia 27. stycznia b. r. wspomnieliście w artykule „Z naszego światka“ o pogłosce, która byłaby bardzo ważnym szczegółem biograficznym życia największego z naszych spółczesnych poetów i zasługiwała na zaszczytną wzmiankę w kronice naszego Lwowa, gdyby była... prawdziwą! Oto mówią i wierzą od lat dziesięciu, że król. i stoł. miasto jednej dzielnicy dawnej rzeczypospolitej, ofiarowało Kornelowi Ujejskiemu, w uznaniu jego niespożytych zasług około narodu, wieś Zubrzę na mieszkanie i używanie, we formie dzierżawy na bardzo przystępnych warunkach. Podobno znajdzie się niemało przykładów, że państwa i narody, a nietylko miasta (choćby nawet takie jak Lwów) czyniły donacje swym wodzom, statystom, uczonym, artystom, a przedewszystkiem poetom, nieco większe od Zubrzy i w zamian nie kazały sobie płacić żadnej tenuty. A jednak Lwów lepiej się spisał, aniżeli te wszystkie państwa i narody! Oto wybrał mniej korzystną, ale za to delikatniejszą formę dzierżawy, pod którą coś niby w rodzaju darowizny wstydliwie się ukrywa! Widocznie ówczesna reprezentacja narodu lwowskiego nietylko że się poznała na poecie, ale też dobrze poznała człowieka. Kornel Ujejski jest polskim szlachcicem w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Nigdy i nikomu nie schlebiał, a najmniej swemu narodowi, któremu we wspaniałym „chorale“ każe się spowiadać ze zbrodni Kaina przed Panem zastępów; ani jednego wierszyka nie sprzedał, tem mniejby przyjął wynagrodzenia za to, że jest z Bożej łaski wieszczem narodowym... A przecież razu pewnego dał się złapać. Ojcowie miasta niby mu zaofiarowali dzierżawę Zubrzy; on nie poznał, że za bezcen; podpisał kontrakt i... przepadło! Wszystko to — powtarzam — byłoby pięknem, nawet zmyślnem i rzewnem, gdyby... było prawdą! Niestety, inaczej całą tę sprawę przedstawiają autentyczne źródła. Oto — według zgodnych, niemal dosłownych relacyj dziennikarskich (*Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* z r. 1880 nr. 132) — traktowała się na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej d. 9. czerwca 1880 r. sprawa rozwiązania kontraktu dzierżawy z p. K. U. o wieś Zubrza i miała następujący przebieg: Referent, którym był nie kto inny, jak ówczesny wiceprezydent śp. Wacław Dąbrowski, przedewszystkiem zaprzeczył mylnym pogłoskom, krążącym po mieście, jakoby dawna rada wydzierżawiła Zubrzę p. K. Ujejskiemu z *łaski* na zbyt dogodnych warunkach. Naprzód bowiem nie było wówczas żadnej rady, patrjotycznie usposobionej. Działo się to bowiem jeszcze w roku 1858, a zatem w czasie, gdy jeszcze bardzo mało było patrjotyzmu w naszem mieście, a nadto niktby się nie był poważył objawić go czynem. Miastem nie rządziła żadna rada, wyszła z wolnych wyborów, lecz burmistrz, przez rząd mianowany, któremu przydano radę t. zw. „Ausschuss“ czyli coś w rodzaju komisji, z pośród obywatelstwa lwowskiego, przez rząd zamianowanej. Mamy spis jej członków i możemy zapewnić, że rząd wyszukał samych czarno-żółtych, obojętnych lub potulnych. Nie wymieniamy ich nazwisk, bo odtąd wielu z nich się nawróciło na patrjotyzm. Ale nawet pomijając to, że mało kto z nich wiedział, co zacz jest Kornel Ujejski, ów „Ausschuss“ nie był w stanie mu wyświadczyć żadnej przysługi, „albowiem (cytuję z referatu śp. Dąbrowskiego) wówczas była rozpisana licytacja na dzierżawę Zubrzy, do której, między innymi, zgłosił się p. K. Ujejski z najwyższą ofertą, z którą prawnie utrzymać się musiał.“ Odtąd miało miasto spokój z tą dzierżawą przez 22 lat i pobierało punktualnie wcale znaczne dzierżawne. Prawda, że następca pana K. Ujejskiego płacił paręset więcej, ale za to wkrótce po objęciu dzierżawy zbankrutował, podobnie jak poprzednik, który płacił o parę set mniej. Poczciwe nasze miasto zrobiło na dzierżawcy Kornelu Ujejskim wcale dobry interes, lecz dla wielkiego poety, dla wieszcza narodowego... nic a nic. Oto naga prawda!

I jeszcze jedno. W książce p. Kalinkowskiego o naszej literaturze czytamy, że „Kornel Ujejski otrzymał (!) od gminy miasta Lwowa majątek Zubrzę w dzierżawę i odtąd przemieszkuje (dlaczego nie mieszka“ ?) w tej wiosce...“ Możeby szanowny autor w dalszem wydaniu, którego z niecierpliwością wyczekujemy, zechciał dla uniknienia wszelkich nieporozumień, napisać zupełnie po prostu: że „K. Ujejski wziął... majątek Zubrzę w dzierżawę (*sc.* za własne pieniądze), gdzie od roku 1858—1880 mieszkał „albo niech już będzie: „przemieszkiwał“!.

Bankiet pożegnalny urządzili onegdaj w Stanisławowie urzędnicy sądowi na uczczenie dwu swych kolegów: radcy Leżańskiego i sędziego pow. Sokołowskiego, z których pierwszy na własne żądanie przeniesiony został do Lwowa, drugi zaś na nową posadę do Bukowska.

Charakterystyczne. W albumie pewnej wysoko postawionej damy w Berlinie, jak ją dzienniki nazwały, napisał swojego czasu feldmarszałek Moltke te krótkie wyrazy:

„Schein vergeht. — Wahrheit besteht“. — (Pozór przemija — prawda trwa).

Tuż pod spodem napisał ks. Bismark:

„Ich glaube, dass in jener Welt
Die Wahrheit stets den Sieg behält,
Doch mit der Lüge dieses Lebens,
Kämpft unser Marschal selbst vergebens.“

(Wierzę, iż na tamtym świecie, prawda zawsze zwycięża, — ale kłamstw tego żywota, sam marszałek nasz nie zwalczy.)

Tępienie królików. W nowej południowej Walji (Australja) rozmnożyły się olbrzymio w ostatnich czasach króliki, tak że miejscowe władze wyznaczyły nagrodę za wynalezienie środka dla wytępienia, czyniących wielkie szkody zwierząt. Pasteur, zasłyszawszy o tem, zaproponował zaszczepienie królikom cholery kurzej, zapomocą domieszki bakcylów tej choroby do ich pożywienia. W tych dniach znakomity uczony znalazł sposobność zastosowania proponowanego przez siebie środka i to z zupełnem powodzeniem. Pani Pommery w Reims, właścicielka słynnej fabryki szampana, posiada ponad piwnicami swojemi park, obejmujący ośm hektarów ziemi i okolony wysokim murem. Chcąc wnukom swoim dać możność polowania w obrębie miasta, pani Pommery kazała sprowadzić do parku króliki, które wszakże niesłychanie prędko się rozmnożyły, podkopywały ziemię w parku, a pozbyć ich się nie było podobna; skryły się one bowiem do nory, którą sobie zrobiły, a chcąc zapobiedz, aby z głodu nie rozszerzały zbytnio swych przejść podziemnych i w ten sposób nie zagroziły piwnicom, musiano im do wejścia owej nory codziennie przynosić pożywienie. Pani Pommery zwróciła się tedy do Pasteur'a z prośbą, aby propozycję swoją w czyn zamienił. Jakoż strawa przeznaczona dla królików została skropiona świeżo wychodowanemi bakcylami cholery kurzej. Już następnego dnia znaleziono 19 królików nieżywych w parku, w dwa dni później 13, a następnie nie pokazał się już ani jeden królik. Gdy zaś odkopano przejścia, wiodące do podziemnego schronienia zwierząt, znaleziono całe stosy nieżywych królików. Zwierzęta tedy, których liczbę oceniano na 1000, zostały w przeciągu trzech dni wytępione.

O chwilowej niedyspozycji protomedyka p. dr. Biesiadeckiego piszą nam (M. J.) z Sambora: Protomedyk dr. Biesiadecki nocując 6. b. m. w hotelu Polakiewicza kazał się o szóstej rano obudzić — służący hotelowy czyniąc zadość poleceniu a niemogąc się dopukać do drzwi otworzył drugie drzwi przez inne pokoje prowadzące i zastał radcę chorego prawie już nieprzytomnego. Posłano natychmiast po lekarzy i cyrulika, którzy natychmiast przy byli; dr. Sobolewski szybko zdecydował się na puszczenie krwi i postawienie pijawek, czem choremu natychmiast pomógł. Następnie przybyli dr. Pulmann, dr. Wein fizyk z Krosna i dr. Marek pułkowy lekarz z Krakowa (dwaj ostatni bawią obecnie tutaj przy komisji asenterunkowej i mieszkają w tym samym hotelu).

Radca Biesiadecki wraca w towarzystwie dr. Sobolewskiego w niedzielę zupełnie zdrów do Lwowa.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z dniem 11. bm. został ruch wszelkich pociągów na linji z Jarosławia do Rawy ruskiej otwartym.

Odczyt prof. Roszkowskiego z dziedziny prawa międzynarodowego, odbędzie się dziś w sali ratuszowej.

Z Koła literackiego. Uzupełniając sprawozdanie z onegdajszego rautu, nadmienić musimy, że dopiero po północy rozeszli się zgromadzeni goście. W liczbie zaproszonych zauważyliśmy pp. Józefa Blizińskiego i Zygmunta Przybylskiego, bawiących chwilowo w naszem mieście.

We wtorek dnia 13. bm. o godzinie 6. wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie wydziału.

(§) **Walne zebranie** „Czytelni dla kobiet“, które odbyło się onegdaj popołudniu w lokalu stowarzyszenia, zgromadziło dość liczne grono pań, pod przewodnictwem pani Wexlerowej. Po przemowie przewodniczącej i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego zgromadzenia, przystąpiono do sprawozdania wydziału czytelni Czytelnia, której celem jest stworzenie ogniska życia intelektualnego i ożywienia ruchu umysłowego kobiet, wypowiedziała przez usta swego wydziału myśl piękną i wysoce patrjotyczną, mianowicie, że czytelnia, zastępując choć w części liczne środki kształcenia się, jakiemi rozporządzają kobiety innych społeczeństw, rozbudzając wśród nich ruch umysłowy, wprowadzając je w piękne światy myśli, odpowiada potrzebom chwili. Dążąc zaś naprzód w jedności i zgodzie, nie należy zapominać ani na chwilę o celach narodowych.

W ciągu ubiegłego roku odbyło się w czytelni 19 odczytów z historji, literatury, sztuki lub estetyki. Dochody czytelni wynosiły w roku ubiegłym 709 złr. 82 ct., rozchody zaś 621 złr. 28 ct. Wkładka jest nadzwyczaj małą, gdyż wynosi zaledwie 30 ct. miesięcznie. Członków było 178.

Przez aklamację wybrano na rok przyszły przewodniczącą p. Wexlerową, zastępczynią p. Hochbergerową, przy wyborze wydziału głosowano kartkami. Wybrane zostały do wydziału panie: Zofja Horoszkiewiczówna, Tadeuszowa Pilatowa, Machczyńska, Olga Modzelewska, Marja Sahajdakowska, Lewicka i Wisłouchowa; zaś do komisji kontrolującej panie: Schweizerówna, Sawczyńska i Zagórska.

Zarząd towarzystwa Oszczędności kobiet podaje do wiadomości szan pań dziesiętniczek, że pieniądze składkowe przyjmuje u siebie co poniedziałku skarbniczka, p. Wiktorja Niedziałkowska, od 3—5. po południu. Adres skarbniczki: ulica Jagiellońska l. 7.

Demolowanie hotelu angielskiego rozpocznie się w tych dniach. W sobotę odbyła się w magistracie licytacja na pozostały po rozbiorze materjał. Utrzymał się inżynier p. Albin Zagórski, który ofiarował 2750 złr. Czysty grunt ma oddać p. Z. kasie oszczędności d. 1. maja br.

Bez pozwolenia władzy przemysłowej urządziła firma tutejsza „Steiffa synowie“ w jednym z opróżnionych niedawno lokalów, wysprzedaż wysortowanych towarów. Władza przemysłowa zarządziła zamknięcie sklepu a właścicieli ukarano grzywną 100 złr.

Nasi celnicy. Komunikacja pocztowa między Przemyślem a Lwowem odbywała się w minionym tygodniu saniami. W nocy z czwartku na piątek konduktor, wiozący na czterech saniach pocztę krakowską i wiedeńską, przytrzymany został przez dwie godziny na rogatce Gródeckiej i dopiero po opłacie myta wpuszczony został do miasta. Podobno poczta jest zwolnioną od płacenia myta w obrębie Austro-Węgier?

Niebezpieczną awanturnicę Julję Gerula aresztowano onegdaj w szynku za rogatką Gródecką gdzie wywołała ona ogromną awanturę.

W jakim celu? U rytownika tutejszego Henryka Schapiry zamówił pewien optyk z Tarnopola pieczątkę z napisem „*k. k. Ministerium für Unterricht und Cultus 3. Section*“ a to wedle nadesłanego wzoru. Schapira pieczątkę wysłał do Tarnopola zawiadomiwszy o tem równocześnie policję, która wdrożyła dochodzenie.

Na gorącym uczynku. Onegdaj w południe schwytano Benjamina Wolfa Gartmana w chwili, gdy tenże za pomocą rozbicia zamku usiłował włamać się do bóżnicy przy ul. Schajnochy l. 3. Gartman uciekł na strych wspomnianej realności, gdzie go po dłuższych poszukiwaniach schwytano.

150 kilogramów nafty skradziono onegdaj Molesowi z magazynu przy ulicy Korytnej l. 17. Naftę tę niewyśledzony jeszcze sprawca wytoczył z beczki znajdującej się w magazynie.

Wdzięczność. Marja Kraśniawska pożyczyła Wojciechowi Brychtowi kilkanaście guldenów i gdy onegdaj upominiała się o te pieniądze tenże pobił ją w tak okropny sposób, iż odwieziono ją do domu.

Zuchwała kradzież. Onegdaj wieczorem przytrzymano Simona Nassa, który usiłował z bramy domu przy ul. Owocowej l. 6 wynieść pakę napełnioną rozmaitemi towarami wartości 200 zł., towary odebrano zaś Nassa uwięziono.

Nagła śmierć. Antoni Krzyczkowski b. nauczyciel szkół ludowych liczący lat 64 zmarł nagle wskutek udaru serca. Zmarły mieszkał w domu przy ul. Kurkowej l. 6. Lekarz miejski dr. Elektorowicz skonstatował, że K. zmarł jeszcze przed dwoma dniami. Pomieszkanie otworzono na polecenie władzy bezpieczeństwa. Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na małe zboczenie umysłowe.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Dyrektorem nowego teatru ludowego we Wiedniu, zamianowany został autor Emeryk Bukowicz, brat nadwornego artysty.

„Pospolite ruszenie,“ 3-aktowa farsa pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego wystawioną zostanie w środę. Główne role kobiece spoczywają w rękach pp.: Pysznikówny, Germanowej, Ciechockiej i Urbanowicz. Role męskie odegrane zostaną przez pp. Frenkla, Kwiecińskiego, Zboińskiego, Wojdałowicza, Skalskiego, Walewskiego i Piaseckiego.

Pierwszy wieczór tutej. Towarz. muzycznego odbędzie się w środę d. 14. bm. w sali Towarzystwa z następującym programem: 1. Z. Fibich. Kwartet fortepianowy, odegrają pp. Giardini, Wolfsthal, Kozłowski, Sladek. 2. a) Żeleński. „Spotkanie się nasze gdzieś daleko.“ b) F. Chopin. „Ptaszyna“ mazurek, odśpiewa pani A. Malinowska. 3. Ries. Andante i Gawot, odegra p. Wolfsthal. 4. A. Rubinstein. Duety op. 48, odśpiewają panny M. S. i K. R. 5. Goldmark. Kwintet smyczkowy, odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Sladek, Stingl. Początek o godz. 7. wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

Sienkiewicz po niemiecku. *Wr. Allg. Ztg.* drukuje w niemieckim przekładzie „Janka muzykanta.“ *Post* zamieszcza w fejletonie recenzję p. t. „Mit Feuer u. Schwert.“ Po kilku trafnych uwagach i pobieżnem streszczeniu, po kilku słusznych pochwałach choć wcale zimnych, oświadcza berliński organ, iż stawia Sienkiewicza na równi z Kraszewskim, „który swój piękny talent skaził zdradą!!“ *Post* nie może pojąć tylko, dlaczego Polacy tęsknią do tej swej przeszłości, którą odtwarza pióro Sienkiewicza, a Matejki pendzel... Szkoda, że *Post* nie zastanowiła się nad tem co mówi... „Hołd pruski,“ „Grunwald“, łatwo jej odpowiedzą.

Kraków 11. marca. (*Losowanie Towarzystwa sztuk pięknych.*) Dziś w południe w Sukiennicach w wielkiej sali Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych odbył się akt rozlosowania dzieł sztuki zakupionych w ubiegłym roku. Wygrane padły na następujące numera akcji.

429 484 711 744 846 940 976 1070 1157 1242 1246 1279 1302 1319 1394 1417 1521 1634 1640 1662 1855 1912 2014 2058 2255 2311 2412 2743 2860 2964 2979 3203 3302 3604 3880 3986 4202 4253 4284 4334 4429 4503 4507 4516 4713 4895 4931 4948 4992 5009 5174 5350 5392 5560 5823 6046 6093 6133 6163 6229 6321 6485 6486 6611 6718 6722 6832 6866 7096 7294 7496 7566 7846 7868 7986 8003 8020 8305 8340 8433 8473 8555 8768 8823 8935 8963 9000 9054 9192 9272 9339 9363 9428 9439 9564 9678 9713 10024 10068 10413 10505 10608 10643 11842.

W liczbie członków Towarzystwa, którym w losowania tem sprzyjała fortuna ma być dość wielu ze Lwowa i Galicji.

Z Izby sądowej.

Lwów 12. marca.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

O godzinie 10. ogłosił przewodniczący uchwałę trybunału co do wniosków obrony i zastępcy prokuratorji państwa, dotyczące zmiany pytań, które mają być postawione sędziom przysięgłym.

Wszystkie wnioski obrony zostały odrzucone, natomiast przychylono się do żądania prokuratora, ażeby w pytaniach 6, 8. i 10, odnoszących się do Petry'ego, Puszczyńskiego i Rolnego, a wystylizowanych w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej, dodać jeszcze znamiona zbrodni dania pomocy zbrodniarzowi.

Następnie odroczył trybunał, z powodu choroby obrońcy dr. Löwensteina, rozprawę do wtorku na g. pół do 4. po południu.

Pierwszy przemówi zastępca prokuratorji państwa p. Hayderer, a przemówienia obrońców rozpoczną się prawdopodobnie we środę i w tym dniu wieczorem zapadnie wyrok.

Warszawa 7. marca.

(Rycerz przemysłu).

Do rzędu takich osobistości na warszawskim bruku niewątpliwie zaliczyć można skazanego przed kilku dniami w sądzie okręgowym niejakiego Markusa v. Maurycego Funkensteina.

Nie mający określonych zajęć, młody ten jeszcze człowiek oddał się głównie rzemiosłu faktorskiemu, pośrednicząc przy różnych transakcjach dwuznacznej natury i skupując różne sumki hypoteczne.

Wypadek, za który został ukarany, należy do tak zręcznie obmyślanych i ciekawych, że dla przestrogi innych wypada go w krótkich słowach powtórzyć.

P. Amalja Bauer posiada sumę hipoteczną rs. 3.600, zabezpieczoną na domu nr. 209 na Pradze, bezpośrednio po pożyczce Towarzystwa kredytowego. Przed siedmiu laty poznała się z nieżyjącym już dziś notarjuszem Kietlińskim. Pewnego dnia, w rozmowie, rejent ów oświadczył jej, że kapitał powyższy jest ulokowany źle. Dowiedziawszy się zaś, że prócz tej wierzytelności posiada ona jeszcze inny fundusz, poznał ją właśnie z Funkensteinem i zarekomendował go z najlepszej strony. Bauerowa wypożyczyła mu rs. 000. W terminie jednak, gdy pientądze nie były zapłacone, Kietliński wraz z Funkensteinem poczęli jej przekładać, że najlepszy interes będzie dla niej, jeżeli orzystanie na zamianę sumy swej na inną.

Ostatecznie swój dobrze umieszczony kapitał scedowała na Funkensteina, a ten odstąpił jej w zamian za to ogólną sumę rs. 3.700, mającą hypotekę na gruncie w gminie Brudno, noszącym nazwę „Kolonji nr. 5". Kolonja ta jest „sui generis" wynalazkiem. Nie ma tam bowiem nic, prócz 9.000 z górą łokci szczerego piasku, z masą dołów, wyniosłości etc. Słowem, pusty plac, bez żadnego budynku...

Według aktu oskarżenia, rzecz obmyśloną była przez Funkensteina w ten sposób, iż osobistość, przezeń podstawiona, Roesler, nabył ową „Kolonję" jakoby za rs. 6.000, poczem grunt ten obciążony został zaraz na rzecz Funkensteina do wysokości rs. 16.200 długami fikcyjnemi, Funkenstein zaś odstępował te wierzytelności osobom trzecim, o tyle łatwowiernym, że się na taką hypotekę brać dawały. Do ofiar należało, prócz Bauerowej, parę innych osób, złudzonych fałszywemi przyrzeczeniami.

Sąd, przesłuchawszy świadków, którzy ustalili akt dopuszczenia się oszustwa, skazał Funkensteina na pozbawienie wszelkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie przez rok jeden w więzieniu, ograniczywszy karę tę, z mocy manifestu, do ośmiu miesięcy.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".
Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek V. „BLUSZCZU", za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ruch stowarzyszeń.

(m) **Straż ochotnicza „Sokoł".** Walne zgromadzenie członków tegoż towarzystwa, odbyło się onegdaj o godz. 3. po południu. Przewodniczył prezes dr. Alfred Zgórski, który zagajając posiedzenie, poświęcił kilka słów gorącym zmarłym honorowym członkom towarzystwa śp. Wacławowi Dąbrowskiemu i śp. Ludwice z hr. Duninów Borkowskich Niezabitowskiej, która legowała na rzecz tow. 100 złr. Zgromadzenie uczciło ich pamięć przez powstanie.

Ze sprawozdania z czynności wydziału towarzystwa za r. 1887 odczytanego przez sekretarza p. Piotrowskiego, wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystwo „Sokoł" istnieje lat 20 i rozwija się bardzo pomyślnie. Wydział starał się przedewszystkiem w tym roku o sprawienie potrzebnych przyborów i urządzenie sali gimnastycznej. Dzięki gorliwości członków i ofiarności p. Marschalla, który bezinteresownie dostarczył potrzebne sznury i linewki, przyszła do skutku. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się przez całe lato i dopiero w miesiącach zimowych musiały być przerwane, gdyż magistrat nie dostarczył do sali potrzebnych pieców. Dzięki jednak radzie miejskiej, która niedawno powzięła już stosowne uchwały, ćwiczenia gimnastyczne nie doznają w przyszłości żadnej przerwy. Ćwiczeń letnich odbyło się 29. Członkowie tow. byli czynni przy 10. pożarach jakie Lwów nawiedziły i dzielnie się spisali, zyskując uznanie publiczności i rady miejskiej. Od gminy miasta otrzymało tow. subwencję w kwocie 450 złr., które to pieniądze użyto na sprawienie sztandaru i pomnożenie biblioteki strażackiej.

Urządzony festyn na rzecz pogorzelców miasta Sassowa udał się doskonale, również podczas zeszłorocznego zjazdu wszystkich straży ogniowych, wywiązało się towarzystwo z trudnego zadania z wszelkiem uznaniem.

Sprawozdanie to, jakoteż sprawozdanie rachunkowe, które podaliśmy we wczorajszym numerze *Dziennika*, przyjęto do wiadomości.

Właścicielowi zakładu introligatorskiego, p. Janowi Kostiukowi, wyrażono podziękowanie za zupełnie bezinteresowne oprawienie 74 książek z biblioteki tow.

Członkami honorowymi zamianowano: ks. Adama Sapiehę, prezesa „Związku" straży ogniowych, prezydenta miasta p. Mochnackiego i ks. kanonika Mazuraka.

Do wydziału wybrany został ponownie p. Rewakowicz. Skład komisji kontrolującej pozostał niezmieniony, natomiast do sądu polubownego w miejsce śp. Jana Małuszyńskiego, wybrano p. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Naczelnikiem straży wybrany został ponownie p. Bruno Feliks Hryniewicz, zastępcą zaś p. Marcin Majewski.

(m) **Stowarzyszenie cywilnych inżynierów** architektów i geometrów odbyło onegdaj Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Adolf Kuhn. Sprawozdanie Izby inżynierskiej odczytane przez sekretarza p. Długoszewskiego, przyjęto do wiadomości. Zamknięcie rachunków wykazuje w dochodzie 191 zł. 56 ct. Pozostałość kasowa wynosi 168 zł. 88 ct. Po udzieleniu Izbie absolutorium przystąpiono do załatwienia wniosków przedłożonych przez Izbę.

Uchwalono więc przedewszystkiem: 1) Udać się do namiestnictwa z przedstawieniem, ażeby „koncesjonowanym budowniczym" zabroniono używać nieprawnie tytułu „inżynier budowniczy z upoważnienia rządowego," albowiem uzurpatorstwo to wyrządza instytucji szkodę moralną i materjalną. 2) Wysłać deputację do marszałka krajowego celem wyjednania izby do robót melioracyjnych i budowniczych krajowych członków Towarzystwa. (W sprawie tej wniesiono już petycję do Sejmu na ręce posła Struszkiewicza, nie została ona jednak dotychczas załatwioną.) 3) Wnieść do namiestnictwa podanie, iżby za roboty wykonane na wezwanie rządu przyjęto honorarja w wysokości przyznanej przez namiestnictwo Niższej Austrji.

Do deputacji, która się ma udać do marszałka krajowego wybrano pp. Kuhna, Uderskiego, Radwańskiego i Bodaszewskiego.

Do komisji lustracyjnej wybrani zostali pp.: Karol Schima i Edward Uderski.

Przyszłe walne zgromadzenie ma się odbyć we Lwowie.

Stowarzyszenie liczy obecnie 22 członków, zaś we onegdajszem walnem zgromadzeniu brało udział 12.

Wiec kowali i konowałów. W Wiedniu ma odbyć się 20, 21. i 22. maja pierwszy austro-węgierski wiec kowali i konowałów. Ze względu, że lwowskie stowarzyszenie zostało na ten wiec zaproszone więc celem omówienia ważniejszych spraw, które mają być na tym wiecu poruszone, p. Michalski, przełożony tutejsz. stowarzyszenia kowali, zwołuje na 25. bm. na godz. 3. po południu wiec do sali ratuszowej.

Wiec delegatów miast.

Lwów 12. marca.

Sprawa podatku spirytusowego zgromadziła wczoraj we Lwowie reprezentantów prawie 30 miast, a mianowicie Lwowa (prezydent Mochnacki, wiceprezydent dr. Gryziecki i 9 członków Rady), Tarnowa (dr. Rogoyski), Przemyśla (dr. Dworski), Brodów (Witosławski), Sambora (dr. Budzynowski), Rzeszowa (dr. Zbyszewski), Jarosławia (Myszkowski), Drohobycza (dr. Fruchtman), Grybowa (dr. Jakubowski), Żółkwi (Skólimowski i dr. Niementowski), Gródka (Dmuchowski, Rapp i Lipus), Dobromila (Ćwikliński), Starejsoli (Wojtasiewicz), Staregomiasta (Gołkowski), Kołomyi (Stenzel i Bretler), Jordanowa (Borowicz), Sądowej Wiszni (Kisielewski), Jaworowa (Paar), Pilzna (Palanz), Myślenic (Schunke), Podgórza (Nowacki), Starego Sącza (Tokarczyk) i Wadowic, Zatoru i obszaru dworskiego w Zatorze (Schwarz). Nadto przyłączyły się telegraficznie do uchwał wiecu, miasta: Lubaczów, Kałusz, Krosno i Kęty.

Wiec ten, któremu przewodniczył dr. Piotr Gross, obradował od pół do 11. do pół do 2-giej w południe i powziął uchwały w trzech kierunkach: w sprawie podatku spirytusowego, w sprawie projektu ustawy państwowej przeciw opilstwu i w sprawie organizacji komitetu, którýby czuwał nad interesami miast.

Dyskusja, szczególnie co do pierwszej sprawy, była wyczerpującą. Mowcy stawali nie wyłącznie na stanowisku interesów miast, ale na stanowisku całego kraju.

Pierwszy głos zabrał w tej kwestji prezydent Mochnacki, zawiadamiając, że reprezentacja miasta Lwowa wniosła już do Wiednia odpowiedni memorjał. P. dr. Rogoyski z Tarnowa zdawał sprawę z dotychczasowych czynności delegatów miast, a pan Fruchtman z Drohobycza postawił 3 wnioski: aby zredagować zbiorową od miast petycję, aby petycję tę wręczyła Kołu polskiemu i Radzie państwa osobna wybrać się mająca deputacja z pięciu i aby wezwano posłów miast, jako też posłów z mniejszych posiadłości, w których kurjach są miasteczka, by w czasie feryj wielkanocnych zwołali zgromadzenia wyborców i zdali sprawę z dotychczasowych czynności.

Poseł Niemczynowski, obecny na wiecu, zawezwany przez przewodniczącego do wyjaśnienia stanowiska Koła, zaznacza przedewszystkiem, że znajduje się na wiecu przypadkowo, gdyż korzystając z przerwy w obradach parlamentu, przybył na posiedzenie izby handlowej, tu zaś zjawił się jako radny miasta i reprezentant przemysłowców, aby poinformować się co do zapatrywań delegatów miast i stanu sprawy. Co do stanowiska Koła, to ono konsekwentnie postępuje i broni interesów kraju. Poleciło jednak komisji, by bez względu na konsumentów, producentów i właścicieli propinacyj nie dawała nikomu jakichkolwiek stanowczych przyrzeczeń lub obiecywała wprowadzenie jakich zmian, dopokąd Koło nie poweźmie w tej sprawie stanowczej decyzji.

Z tego też powodu zachodzi niemożność dania wyczerpującego wyjaśnienia. Co się zaś tyczy petycyj z kraju, to one są pożądane ale winne być oparte na faktach i datach, bo te tylko dają podstawę do rozpraw.

Po przemówieniach pp.: Nowackiego, Niementowskiego, Ćwiklińskiego, Palanza, Jakubowskiego i dra Grossa, wszystkie trzy wnioski przyjęto, a nadto na propozycję p. Nowackiego uchwalono wystoować osobną jeszcze potycję do ministra skarbu. Petycje te ułoży i do Wiednia zawiezie deputacja złożona z pp.: Mochnackiego prezydenta m. Lwowa, Fruchtmana z Drohobycza, Budzynowskiego burm. Sambora, Dworskiego burmistrza Przemyśla i Jakubowskiego burm. Grybowa. Koszta podróży rozłożone zostaną na miasta, w imieniu których petycja będzie wniesioną.

W kwestji projektu ustawy państwowej przeciw opilstwu, podniósł dr. Dworski z Przemyśla, aby wiec ułożył petycję do Rady państwa i Koła polskiego, by mająca być uchwalona ustawa nie obowiązywała Galicji, która ma już od lat dziesięciu swoją własną w tym kierunku ustawę, o tyle pożyteczniejszą, że uchwaloną przez Sejm krajowy, a więc ciało ustawodawcze, znające stosunki kraju.

Po przemówieniach pp.: Zbyszewskiego i radcy tut. magistratu p. Łyszkowskiego, wniosek pana Dworskiego uchwalono.

W końcu zgromadzenia poruszono, że bardzo wiele jest spraw, które obchodzą wszystkie miasta, dobrzeby więc było, aby istniał stały komitet czuwający nad temi wspólnemi interesami miast i mogący każdego czasu wezwać reprezentacje gminne na obrady. Szczególniejsza zaś tego potrzeba będzie niebawem, gdy przyjdzie pod obrady Sejmu reforma gminna.

Wszyscy obecni uznając słuszność tych zapatrywań, uchwalili utworzenie projektowanego komitetu i wybrali w skład jego: dra Piotra Grossa, dra Gustawa Roszkowskiego, dra Rutowskiego, dra Zbyszewskiego, Witosławskiego z Tyśmienicy, dra Małachowskiego i Getritza, jako członków komitetu wybranego na zjeździe delegatów miast w r. 1885, a nadto pp.: Mochnackiego prezyd. m. Lwowa, Dworskiego burmistrza Przemyśla, Fruchtmana z Drohobycza, Jakubowskiego z Grybowa i Budzynowskiego z Sambora.

Przegląd polityczny.

* Parlament francuski uchwalił budżet wyznań i oświecenia oraz 252 na 248 głosów wykreślenie z budżetu kredytów na biskupstwa nie wyszczególnione w konkordacie.

* Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się we środę o godzinie 12. w południe. Na porządku dziennym drugie czytanie ustawy o odpisaniu podatków z powodu klęsk elementarnych.

* *Nord* zaznacza, że Koburg nie znajdzie siły odpornej w miłości Bułgarów. Nie będzie miał również pomocy z zagranicy, gdyż jakkolwiekby Austro-Węgry, Anglja i Włochy nie zgodziły się z postanowieniem Porty, to jednak nie będą popierać uzurpatora w Sofji. Sytuacja rządzących w Bułgarji będzie zatem bardzo utrudnioną.

(Telegramy z innych pism).

Peszt 12. marca. *Budap. Corr.* donosi, że minister skarbu austrjacki wkrótce wniesie projekt ustawy, dotyczący kontyngensu spirytusu, rząd zaś węgierski przedłoży projekt takiej ustawy dopiero po przyjęciu projektu podatku spirytusowego przez węgierską izbę deputowanych. *(G. L.)*

Sofja 12. marca. Wstępny artykuł dziennika *Swoboda* wyraża zdanie, że jeżeli Turcja wystósowała z prostej grzeczności dla Rosji notę do rządu bułgarskiego, bez zamiaru zastósowywania środków przymusowych, to będzie miała nadal w Bułgarach wiernych lenników; jeżeli jednak ta nota jest wstępem do energicznej akcji, to Turcja zastanie Bułgarów zdecydowanych do walki za wolność, z której to walki Bułgarja może wyjść państwem niezawisłem. Traktat berliński został złamany przez tych, którzy uprowadzili ks. Battenberga.

Narodni Prava organ Radosławowa radzi rządowi nie odpowiadać wcale lub odpowiedzieć negatywnie na notę turecką. *(G. L.).*

Petersburg 12. marca. Pogłoski zagraniczne o rzekomych nihilistycznych rozruchach w Rosji południowej są, jak donoszą z najlepszego źródła, całkiem zmyślone. (L. L.).

Petersburg 12. marca. Pułk kaługski, którego szefem był cesarz Wilhelm, będzie na wieczne czasy nosić imię zmarłego monarchy. Nowym szefem tego pułku i szefem petersburskiego pułku grenadjerów, został mianowany cesarz Fryderyk. Dla armji rosyjskiej wyznaczono 4-tygodniową żałobę. W dniu pogrzebu cesarza będzie obowiązywać pełna żałoba. (G. L.).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Kraków 11. marca (godz. 9. minut 15 po poł.) Wisła wylała równie strasznie, jak 1884 roku w lecie. Wszystkie wsie nadbrzeżne powyżej i poniżej Krakowa na kilkadziesiąt kilometrów zalane; przedmieścia: Grzegórzki, Dajwor, Zwierzyniec, Smoleńsk pod wodą. Most pod zamkiem zniszczony. Najwyższy stan wody był cztery metry trzydzieści cm. Od czwartej opada. Inżynierja wojskowa, straże: ogniowa, akcyzowa, żołnierze artylerji na wozach i czółnach przenoszą rzeczy z zalanych domów i przewożą mieszkańców. W Podgórzu i na prawym brzegu Wisły toż samo. Dzień i noc tłumy ludzi nad brzegami, fale niosą budulec i wyrzucają na brzegi wielkie lodowce.

Wiedeń 12. marca. Koło polskie odbyło wczoraj pięciogodzinne posiedzenie. Jedynym przedmiotem obrad był stosunek Koła do dzienników. W nieobecności Hausner'a, Lewakowskiego, Niemczynowskiego i innych deputowanych mniejszości powzięto uchwały, które nie tylko nie usuwają obecnego złego, ale są nawet w stanie Kołu pod pewnym względem szkodzić. Uchwalono mianowicie: 1. Dozwala się członkom Koła pisać do dzienników: 2. sprawozdania muszą być jednak prawdziwe; 3, komitet redakcyjny Koła zostaje wzmocniony dwoma członkami; 4. komitet redakcyjny tak samo do wiedeńskich dzienników posyłać będzie sprawozdania. jak do polskich; 5. na koszta hektografowania otwarty zostanie kredyt.

W ten sposób dzienniki polskie będą miały sprawozdania dopiero w trzy dni po niemieckich, a korespondenci, jak przedtem, starać się będą musieli o sprawozdania drogą prywatną,

Wiedeń 12. marca. W ciągu następnego tygodnia przyjdzie pod obrady wniosek Lienbachera. Składa się on z 5 paragrafów, które, uzupełniając ustawy szkolne z r. 1868 i 69, mają przywrócić szkole charakter wyznaniowy.

Wiedeń 12. marca. Oprócz słów, wyrzeczonych a podanych przez was, miał jeszcze cesarz powiedzieć: „Jeżeli nas będą sąsiedzi prowokowali — jesteśmy gotowi."

Żałoba dworska w Berlinie ma trwać, wedle zarządzeń, 3 miesiące. Jutro przeniesione zostaną zwłoki do katedry.

Wczoraj usprawiedliwiał hr. Szuwałow niewywieszenie flagi tem, że dzień ten był dniem urodzin cesarza Aleksandra. Od soboty flaga powiewa.

Wiedeń 12. marca. W ambasadzie niemieckiej składano wczoraj dalej kondolencje z powodu śmierci cesarza Wilhelma. W stosunkach dyplomatycznych nastąpiła pewna stagnacja, gdyż oczy wszystkich zwrócone są na wstąpienie na tron cesarza Fryderyka. Ks. Łobanow, który w sprawie pertraktacyj z kurją zamierzał udać się do Petersburga, odroczył na razie podróż.

Wiedeń 12. marca. Podczas wczorajszej uroczystości żałobnej na grobie ofiar marcowych, uwięziono jednego robotnika za demonstracyjne zachowanie się.

Warszawa 12. marca. Tutejsi Niemcy wysłali deputację na pogrzeb do Berlina. Wiozą oni znaczny fundusz dla stworzenia jakiejś dobroczynnej fundacji. Teatry na trzy dni zamknięte.

Poznań 12. marca. Ks. Jażdżewski ma się nieco lepiej.

Lipsk 12. marca. Spotkanie cesarza Fryderyka z Bismarkiem było nad wszelki wyraz serdeczne. Cesarz ucałował trzy razy Bismarka, który w wagonie salonowym cesarskim pojechał następnie razem do Charlottenburga.

Petersburg 12. marca. Z powodu śmierci cesarza Wilhelma zarządzoną została czterotygodniowa żałoba dla dworu, a pięciotygodniowa dla armji. Żałobę nosić zaczną z dniem pogrzebu.

Petersburg 12. marca. Jenerał Werder odjechał do Berlina. Dobrze poinforwowani określają stosunek dzisiejszy w ten sposób, że przepowiadają łagodniejsze ułożenie się kwestji rosyjsko-niemieckiej i osłabienie sojuszu niemiecko-austrjackiego. Sądzą tu także, że i dla Francji osoba nowego władcy jest nader sympatyczną.

Bukareszt 12. marca. Ghika odmówił utworzenia gabinetu. Król wezwał do tego Bratiana.

Berlin 12. marca. Prof. Reinhold Begas sporządził maskę pośmiertną, a prof. Werner portret cesarza. Zdjęto także fotografję. Cesarzowa Augusta jest tak chorą, że zachodzi obawa katastrofy.

Berlin 12. marca. Cesarz przybył na Westendbahnhof koło Charlotterburgu wczoraj o godzinie 11. Aż do szyn urządzono pawilon żałobny, prowadzący do poczekalni. Na dworcu nie było żadnego przyjęcia. Gwardziści jechali przed i za powozem cesarskim.

Berlin 12. marca. Cesarzowa Augusta przyjęła Bismarka. który jeszcze długo bawił przy zwłokach Wilhelma.

Petersburg 12. marca. *Jour. Petersb.* dowiaduje się, że pomiędzy Petersburgiem i St. Remo wymieniono liczne depesze wyrażające serdeczne stosunki.

Sofja 12. marca. Na mieszkaniach konsulów niemieckiego i francuskiego nie powiewa skutkiem specjalnych poleceń czarna flaga. Wszyscy inni konsulowie wywiesili czarne chorągwie i złożyli kondolencje na ręce niemieckiego konsula Aichbergera.

Londyn 12. marca. Na pogrzeb towarzyszy do Berlina księciu Walji także ks. Albert Wiktor.

Petersburg 12. marca. Dzienniki tutejsze po gorących wspomnieniach poświęconych cesarzowi Wilhelmowi, zamieszczają wyrazy sympatji dla cesarza Fryderyka. Są one w obawach o jego zdrowie i sądzą, że od tego zawisła władza Bismarka oraz utrzymanie pokoju. Dzienniki te mniemają, że i w Wiedniu nie ma pewności, czy się i nadal będzie mogło nosić głowę równie wysoko. Najgorętszem życzeniem Rosji są w każdym razie słowa upomnienia cesarza niemieckiego, dotyczącego przyjaźni z Rosją.

Na nabożeństwie żałobnem, w niemieckiem kościele ewangelickim, spodziewany jest cały dwór.

Kraków 12. marca. (Godz. 4. m. 35.) Klęska powodzi bardzo dotkliwa. Żywność do zalanych wsi wysłało starostwo na furmankach i łodziami. Zawiązał się komitet ratunkowy wzywający do ofiar; akademicy nocą wyjechali na pomoc. Wojsko w najdalsze okolice rozesłano. Drugi komitet wojskowy zawiązany tylko dla ratowania życia mieszkańców, głód grozi wszędzie — z ulic wody odeszły. Stan wody najwyższy na Wiśle był o 40 ctm. wyższy niż w r. 1884.

Tarnobrzeg 12. marca (7. godzina rano). Odwilż raptowna, woda ciągle przybiera, obecny stan wody w Trześniówce $2._{50}$, na Wiśle $3._{32}$ po nad zero.

Tarnobrzeg 12. marca (12. godzina w południe). Lody ruszyły, woda nagle przybiera, stan nader groźny. Woda na Trześniówce $3._{15}$, na Wiśle $4._{12}$. W Królestwie Polskiem cała okolica zalana.

Wiedeń 12. marca. W komisji budżotowej przyjęto rezolucję w sprawie gimnazjum w Bochni.

Wiedeń 12. marca. Śmierć cesarza Wilhelma i jego pogrzeb jest prawdziwą giełdą, na której teutoni rozmaitego gatunku usiłują robić jaknajkorzystniejsze interesa. Dzienniki wiedeńskie współzawodniczą z pruskiemi w podawaniu najobszerniejszych i najfantastyczniejszych opisów, w których odźwierciedla się niemal serwilizm. Prusacy tutejsi wyzyskują stworzoną w ten sposób sytuację nietylko do wywołania pietyzmu w szerokich warstwach ludności dla zmarłego cesarza, ale i do intryg politycznych. Starają się oni demonstracji nadać takie rozmiary, jak gdyby chodziło rzeczywiście o własnego władcę. Rzecz prosta, że z kultem dla zmarłego połączono przeróżne rekryminacje.

Czesi natomiast zachowują się nadzwyczajnie taktownie, unikają wszelkich drażliwych spraw narodowościowych, z drugiej jednak strony zachowują się z nadzwyczajną rezerwą.

Wiedeń 12. marca. W izbie deputowanych kolportowaną jest pogłoska o następujących słowach, jakie miał wyrzec Dunajewski: Jeżeli Koło polskie w kwestji gorzelnianej stanie na stanowisku bezwzględnie odpornym i na niem wytrwa, wówczas on poda się do dymisji.

Podług mego przekonania słowa te, rzekomo Dunajewskiego, są czystym wymysłem, obliczonym na zachwianie słabszych żywiołów w kraju. W każdym razie, mimo najtroskliwszych poszukiwań, nie można znaleźć nikogo, ktoby te słowa słyszał.

Wiedeń 12. marca. Wyczytawszy w niektórych dziennikach przedstawienie naszej deputacji do marszałka kraj. w niewłaściwem świetle, oświadczam i prostuję, że nie w charakterze prezesów oddziałów rolniczych, ale jako prezesowie rad powiatowych i nie z inicjatywy centralnego zebrania rolniczego, ale w wykonaniu samoistnej funkcji samodzielnej władzy autonomicznej udaliśmy się po objaśnienia i wskazówki co do dalszego postępowania do marszałka, który deputacje z 18 prezesów i wiceprezesów rad powiatowych złożoną łaskawie przyjąć raczył. Kellermann, prezes rady powiatowej łańcuckiej.

Wiedeń 12. marca. Podług specjalnej korespondencji *Tagblatta* Szepsa nadesłanej mu z Berlina ministrowie Putkammer i Gossler, oraz prezydent policji Richthoffer podadzą się w przeciągu dni 14 do dymisji. Na miejsce Putkammera wstąpi, jak się zdaje, Bennigsen.

Berno (morawskie) 12. marca. Doniesienia o wylewach nadchodzą ze wszystkich stron kraju. Najbardziej zagrożone są miejscowości Moedritz, Husowitz, Obrowitz, Jundorf, Hirlitz, Kanitz, Nikolsburg i Ołomuniec.

Berlin 12. marca. Zwłoki cesarza przeniesiono do tumu. Trumnę nieśli oficerowie, a na ulicach, któremi kondukt żałobny postępował, ustawione było wojsko z płonącemi pochodniami.

Bukareszt 12. marca. Zjednoczona opozycja udaremnia każdy koalicyjny gabinet.

Sofja 12. marca. *Tyrnowska Konstytucja* formułuje następujący program polityczny Karawełowa: utrzymanie konstytucji, ochrona praw obywatelskich i przywrócenie przyjaznych stosunków z Rosją.

Wiedeń 12. marca. Targ bydła. Przypędzono 3828 wołów, z tego galicyjskich 229, płacono 46—55.

Wiedeń 12. marca. Giełda zbożowa. Pszenica 7·41, na jesień 7·74, owies 5·66, kukurudza 6·67.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. marca 1888 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Czesnak, z Tarnopola. Dr. L. Cwicklicer, z Dobromila. F. Nowosielski, z Glinian. S. Doliniańska, z Rzeszowa. W. Markiewicz, z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. marca 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu licząc wraz	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	193 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	209 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	91 40	92 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 01
Dukat cesarski	5 93	6 03
Napoleondor	10 01	10 11
Półimperiał	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 01	1 03
100 marek niemieckich	62 10	62 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 —	28 75
„ węgierskie banku kredytowego	269 50	269 —
„ Banku anglo-austrjackiego	100 25	99 —
„ Unionbanku	188 50	187 —
„ kolei Karola Ludwika	190 75	190 50
„ kolei północnej	246 20	245 25
„ kolei południowej (Lombardy)	73 —	73 75
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	214 50	214 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 50	206 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 —	151 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	85 25	84 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 25	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	157 25	155 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	205 50	203 90
Renta węgierska złota 4-proc.	96 15	95 70
Akcje Bankvereinu	81 75	81 —
Rosyjski rubel papierowy	1 02	1 02
Renta węgierska papierowa	268 10	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 11. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 62	m. 1 62
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·59	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05 p. m.	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·19	2·25	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·36	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 Poc. mięsz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 12. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·—— 6·65	6·——6·40	6·60—6·40	6·——6·55
Żyto	4·35—4·70	4·05—4·55	3·80—4·45	4·25—4·70
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	25·—40·—	22·—37·—	20·—36·—	22·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	—·——·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Przerwę w komunikacji utrudniają ruch handlowy.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

CARMEN

opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevyego, muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen . . . Heller.
Don José, sierżant . . . Vicini.
Escamillo, toreador . . . Nolli.
Zuniga, oficer . . . Łomiński.
Morales, sierżant . . . Koncewicz.
Miccela, dziewczyna wiejska . Mansour.
Dancairo } przemytnicy . Kiczman.
Remendado } . Senowski.
Frasuita } cyganki . Kasprowiczowa.
Mercedés } . Babińska.

Żołnierze, Cyganie, Cyganki, Przemytnicy, Robotnicy cygar, Lud, Chłopcy.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

TUTKI CYGARETOWE z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez, po umiarkowanych cenach poleca **Katarzyna Ptaszyńska**, Lwów, ulica Krakowska l. 5. Odsprzedającym opuszcza się rabat. 587

Ekonom, kawaler, 27 lat, wolny od służby wojskowej z 10-letnią praktyką energiczny, pragnie przyjąć posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: Z. R. poste restante Cieszanów. 588

Notarjusz w Kulikowie, poszukuje **kandydata rutynowanego** w sprawach spadkowych i tabularnych. Zgłaszać się należy z nadesłaniem świadectw.

Klucznicę, obznajomioną z gospodarstwem mlecznym, poszukuje i oferty z rekomendacjami przyjmuje Zarząd dóbr w Dobrosinie. 586

Agent zdolny, znający całą Galicję, poszukuje umieszczenia. Łaskawą ofertę: Leon B. Rynek 26. Lwów.

Potrzebny **Ekspedytor Telegrafista.** Zgłoszenia przyjmuje Broniewski, Radomyśl Czarna. 579

Resztki materji Jaegera, do naprawy bielizny, są do nabycia po niskich cenach, w handlu Maurycego Bałłabana, 8 plac Marjacki 8. 582

40 centów miesięcznie abonamentu, a kaucji złr. 1 tylko, składa się na wypożyczanie książek polskich, francuskich i niemieckich (na prowincję 10 tomów naraz złr. 1) w największej wypożyczalni książek **Stanisława Köhlera,** Batorego 28. 577

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Jak zabezpieczyć pieniądze przed wojną? Kupić realność!

Willa wśród ogrodów, blizko śródmieścia, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia.

Bliższych szczegółów można się dowiedzieć w sklepie p. Bolesława Mikulińskiego, plac Halicki l. 12. 584

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Kandydata notarjalnego,

rutynowanego, uzdolnionego do substytucji, poszukuje

Dr. Bronisław Strzelbicki

notarjusz w Ropczycach.

W jednem z największych prowincjonalnych miast Galicji jest od 1. Maja b. r. do wydzierżawienia **Hotel wraz z Restauracją.** Hotel ten istnieje w tych samych lokalnościach od lat kilkudziesięciu i z powodu swego korzystnego położenia znany, cieszy się powodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji *Dziennika Polskiego* pod **Dzierżawa Hotelu.** 2154

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 3 złr. 50 ct.

Akacja, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 złr. 50 ct.

Dwuletnia sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.

Jednoroczna sosna, świerk i modrzew po 70 ct. **Wszystko za 1000 sztuk.**

Drobne jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct za 100 sztuk.

Nasienie sosny 1 złr. 60 ct, świerka 65 ct, modrzewia 75 ct. 2127

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2042

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

WINA butelkowe z król. węg.



Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 2043

Dziesięć guldenów

dziennego ubocznego zarobku bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty po myśli ustawy XXXI. z r. 1883. Zgłoszenia do „Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft." **Adler & Cie, Budapest.**

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2033



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 1·90, i na prowincji 4½ kilo zł. 9·60 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 549

MŁODE

KARTOFLE

portugalskie.

Świeże

KALAFIORY

włoskie.

WINOGRONA

hiszpańskie.

JABŁKA

tyrolskie, 1986

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Marjacki, l. 9,

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·— i 7·50, skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006

KAWIOR, nowy, uralski, gruboziarnisty, doskonały w smaku 1 kilo	3·—
Łososio-śledzie, ff dobrze się konserwujące, skrzynka około 30 sztuk	1·80
Schelfisch, miętus, wędzony, skrzynka	1·85
Sprotty kielskie około 200 sztuk 2¼ kilo 1·25, 2 skrzynki 2·15; 4 skrzynki	3·75
Ryby suszone, białe, płaskie, skrzynka pocztowa	2·30
Kielskie Bydlinki olbrz. około 30 skrz. p.	2·30
duże 40 „ „	2·—
małe 145 „ „	1·75
Śledzie nowe holend. około 25 becz.	1·70
Śledzie nowe, tłuste duże, 30 „	1·65
„ średnie 45 „	1·50
Świeże Schelfisch, wybrane	2·—
„ miętusy	1·85
Ryby morskie Śledzie do piecz.	1·85

Wszystko franco za zaliczką poleca

E. H. SCHULZ, Altona koło Hamburga.

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,

wyrabia



obuwie męzkie

prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera,

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

Nie fingowana lecz rzetelna

WYSPRZEDAŻ

niektórych towarów wysortowanych

wyszłych z mody, resztek od serwisowych lub pojedynczych starszej daty kawałków **z porcelany lub szkła, z metalu** i t. p., jako to: lampy naftowe, rogóżki kokosowe i słomianne, węgierskie fajansy, — rozmaite porcelanowe i szklanne naczynia, stołowe, kuchenne i t. p. drewniane talerze sznycowane, czajniki na herbatę, wazy na rosół, talerze, talerzyki, szklanki, flaszki, kieliszki, dzbanki, lampki i rozmaite inne towary **po cenach fabrycznych**

lub jeszcze tańszych cenach stałych

w osobnym handlu sklepowym

róg od placu Trybunalskiego i ulicy Teatralnej

codziennie od 8-mej godziny rano do 5-tej wieczór

tylko przez 10 dni wysprzedaż!

Towary wysortowane z handlu:

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład porcelany, szkła i towarów mięszanych.

(W handlu przy ulicy Trybunalskiej l. 6, wysprzedaży nie ma lecz tylko w osobnym lokalu przy rogu placu Trybunalskiego). 2167

Odznaki dla straży kultury krajowej

wykonane w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa

wyrabia i poleca

ADAM BRATKOWSKI SYN

skład i pracownia wyrobów blacharskich

we Lwowie, ul. Hetmańska 14.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop,

sporządzony według lekarskich przepisów, z świeżo wyciśniętych, wzmacniających, po większej części w czasie kwiatu zbieranych roślin alpejskich, sok roślinny, okazał się już więcej jak od 39 lat jako pewny i szybko działający środek przy zastarzałym kaszlu, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, katarze i zapaleniu krtani i rurki oddechowej, silnym i chronicznym katarze piersi i płuc, kaszlu krwią i tuberkułach. 2017

Cena flaszki 1 zł. 25 ct.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop zawsze w zapasie u Piotra Mikolascha. Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Jul. Bittnera.

WAŻNE

dla pp. RESTAURATORÓW, HOTELIERÓW,

ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH i PUBLICZNYCH itp.

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki, ścierki,

PERKALE, CHIFFONY, SZIRTINGI

PO CENACH FABRYCZNYCH

sprzedaje handel 2011

JANA RIEDLA we LWOWIE.

L. 22. 21·3

OBWIESZCZENIE.

W dniu **21.** Marca b. r. odbędzie się o godzinie **11.** przed południem

Posiedzenie V. Walnego Zgromadzenia

członków Stowarzyszenia kasy zaliczkowej

w Zaleszczykach

na które szanownych P. T. członków w myśl §. 38 statutu do wzięcia udziału zaprasza się, podając do wiadomości następujący

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1887.
2. Sprawozdanie rocznych rachunków i udzielenie absolutorium.
3. Rozdział zysku jako dywidendę od udziałów.
4. Wylosowanie członków Rady nadzorczej i zatwierdzenie uzupełniającego wyboru członków Dyrekcji.
5. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa kasy zaliczkowej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

W Zaleszczykach, dnia 5. Marca 1888.

Zastępca Prezesa: ***Julian Krzeczunowicz.*** Sekretarz: ***Ladwik Ostrowski.***

Dwa majątki ziemskie, 2166

jeden rozległości 1100 morgów w czem jest 500 morgów wysokopiennego szpilkowego lasa (starodrzewu) dobrze zwartego, dwa zakłady przemysłowe i budynki gospodarcze zupełnie nowe, suchej intraty 2000 złr. rocznie. Drugi rozległości 300 morgów w czem 130 morgów lasu liściastego przeważnie dębiny, zupełnie zaokrąglony z bardzo dobremi budynkami; są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Spryni-podolskiej poczta Sambor.**

Protokollirte Schutzmarke.

Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

748 tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny" aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Ten „Bukiet leśny" — wytwarza ozon w wysokim stopniu, oddaje przeto ważne usługi jako środek desinfekcyjny i czyszczące powietrze w pomieszkaniach i zaleca się w chorobach, a szczególnie podczas epidemji.

Używałem sam tego środka dość długo w mym domu dla powyższych celów. **Chem. Dr. Prof. Ryszard Godeffroy,**

Przełożony laboratorjum chemicznego szkoły farmacentów w Wiedniu.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

Dobra w Galicji

do sprzedania. 2161

Obszar obejmuje w całości 1411 morgów 141□°, z tego bezużyteczne kawałki 9 morgów 987□°, pozostaje użytecznych gruntów 1401 morgów 804□°, które dzielą się na 527 morgów roli i ogrodowej ziemi; 93 morgów łąk; 9 morgów pastwisk; 772 morgów lasów.

Budynki są dobrze utrzymane.

Roczny dochód z propinacji i młyna wynosi	złr.	1451·—
po strąceniu wydatków	„	223·86
czystych	złr.	1227·15

Dobra te są również zdolne do podziału na mniejsze części, ewentualnie przyjmie się też w zamian kamienicę we Lwowie.

Bliższej wiadomości udzieli gener. Dyrekcja banku „Slavia" w Pradze, albo gener. Reprezentacja tegoż banku we Lwowie (ul. Kopernika l. 5).

Apteka pod „Gwiazdą"

PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Proszek mięsny

czyste zupełnie mięso wołowe, uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, nareszcie proszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywiania organizmów przez choroby wycieńczonych lub nie znoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosołem, kleikiem lub buljonem. — Cena 50 ct.

Olej rybi z miętusa

prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofulicznych i rachitycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. — Cena 80 ct

Tynktura Warburga

środek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jeżeli sumiennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrzałych, pewniej od każdego innego środka. Z przepisem użycia cena 50 ct.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu, w pakietach po 10 ct.

Cukierki i czekoladka przeciw robakom u dzieci, po 2 i 3 ct. sztuka.

Proszki zajdlickie łagodnie przeczyszczające, pudełko (12 par) 1 zł.

Ekstrakt mięsny Liebig'a, *Główny skład dla Galicji,* w słoikach po ⅛, ¼, ½ i 1/1 funcie, w cenie 90 ct., 1·65, 2·95 i zł. 5·65.

Kawa żołędziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 ct.

Wódkę francuską z solą

i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwą, która według przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach ze skutkiem zawsze pewnym używaną bywa. — Cena bez soli mała flaszka 60 ct., większa 1 zł. — z solą mała flaszka 80 ct., większa zł. 1 ct. 20.

Olejek lotny ze szpilek sosny

używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżania powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni leśnej uzdrawiająco na płuca działającej. — Cena 30 ct. — **Przyrząd do rozpylania tego płynu** zł. 1 w. a.

Desinfektor

środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zaraźliwych, osobliwie u dzieci przez wąchanie i wdychiwanie. — Cena 30 ct.

Woda salicylowa i Proszek salicylowy do ust i do zębów

są środkami niszczącemi zarodki psucia się zębów i niemiłej woni z ust utrzymują oraz zęby i dziąsła w zdrowym stanie. — Cena wody 60 ct., proszku 30 ct. i 1 zł.

Proszek salicylowy przeciw potom

cuchnącym nóg, usuwa tę dolegliwość w krótkim czasie. Cena 40 ct.

Woda kolońska domowa

o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do użycia przyjemna, może być dodawaną w ilości 2—3 łyżek stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękką oraz skórę czyszczącą i orzeźwiającą, osobliwie w połączeniu z dobrem **mydłem francuskiem Thridace** albo **Oriza.** Cena 60 ct. i 1 zł.

Utrzymuję na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 ct. i 1 zł. za buteleczkę o połowę mniejsze jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga

do wydelikacenia skóry bardzo przydatne po 25, 35, 60 i 65 ct. Na składzie także mydło **ziołowe, oliwne, kokosowe** i mydła **lecznicze Bergera.**

Godziembina płyn do nacierania członków dotkniętych gośćcem lub reumatyzmem, bardzo skuteczny. Cena 1 zł.

Pomada Alcaloide jedynie nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 ct., tudzież **inne pomady czysto roślinne** z zapachem różanym, lub millefleurs w cenie 35 ct.

Środek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkiem, nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg jeżeli skóra nie popękana, goi w krótkim czasie, a czerwoność u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miałki i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszkiem 1 zł., także **pudry francuskie** société hygienique i **Veloutine.**

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie, najlepszej jakości w cenie od 40 ct. do 1 zł. 50 ct.

Przyrządy chirurgiczne

dla lekarzy i dla chorych, jako to: Koneweczki Hegara do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet, wstrzykawki kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklanne, wstrzykawki podskórne Prawaz'a, Bougies i katetery francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychiwania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, kółka na odgniotki, kroplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne

Skład główny i jedyny fabryki Hartmana i Kieslinga dla Galicji. Wata odtłuszczona Bruns'a, karbolowa i salicylowa. Gaza salicylowa i jodoformowa, juta, wełna drzewna, czysta i sublimatowa, catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wysełam Cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2053

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.